

By pełniej zaspokajać potrzeby ludzi pracy

Najnowocześniejsza w Polsce wykańczalnia tkanin bawełnianych w Ozorkowie rozpoczęła próbną produkcję

OZORKÓW (PAP)

23 bm. rozpoczęła próbną produkcję najnowocześniejsza polska wykańczalnia białych tkanin bawełnianych wzniesiona kosztem wielu milionów złotych przy Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie.

Uruchomienie tej wykańczalni pozwoli przemysłowi bawełnianemu w poważnym stopniu zwiększyć produkcję poszukiwanych na rynku białych tkanin pościelowych i bieliznianych, przy jednoczesnym uzyskiwaniu tkanin estetyczniejszych i wyższej jakości, niż pozwały na to urządzenia starych wykańczalni.

Wyszkolona w zakładach łódzkich załoga nowej wykańczalni rozpoczęła 23 bm. wykańczanie pierwszych tysięcy metrów tkaniny. Po okresie pracy próbnej wykańczalnia

ozorkowska rozpocznie normalną, planowaną pracę, dostarczając krajowi co miesiąc setki tysięcy metrów pięknych, białych tkanin.

**Na budowie nowej
fabryki włókienniczej
w Fastach rozpoczęto
roboty ziemne**

BIAŁYSTOK (PAP)

W Fastach, woj. białostockie rozpoczęto roboty ziemne na budowie nowych zakładów przemysłu bawełnianego. Wiel-

kością swą — według projektu — znacznie przewyższają one zakłady budowane w Zambrowie.

Wykonano już poważną część wykopów pod warsztaty mechaniczne i budynek administracyjny przyszłej fabryki. W najbliższych dniach rozpoczyna się praca przy budowie fundamentów tych obiektów. Gotowe są już zbrojarnia i ciesielnia, które zaopatrywać będą budowę w potrzebne materiały. Na ukończeniu jest instalowanie centralnej betoniarni. Szybko postępuje na przód budowa bocznych kolejowych.

**Nowe polskie
automatyczne krosno
do bawełny**

WARSZAWA (PAP)

Przemysł maszyn włókienniczych wykonał ostatnio nowy typ automatycznego krosna do bawełny KA-9. Kilkutymiesięczne próby przemysłowe prototypu wykazały znacznie lepsze własności eksploatacyjne nowego krosna w porównaniu z krosnami dotychczas produkowanymi.

Krosno KA-9 jest całkowicie automatyczne. M. in. wymiana cewki w czółniku następuje bez zatrzymania krosna. W wypadku zerwania nitki osnowowej czy wątkowej krosno zatrzymuje się samoczynnie, nie dopuszczając do powstania dziur lub innych błędów tkackich, obniżających jakość tkaniny.

Seryjna produkcja nowego typu krosna rozpocznie się w drugim kwartale br.

**W 160 rocznicę
historycznej przysięgi
Tadeusza Kościuszki**

W dniu 24 marca br., w 160 rocznicę złożenia przez Tadeusza Kościuszkę na rynku krakowskim przysięgi na wierność narodowi polskiemu, nastąpiło w Krakowie, w Muzeum Historycznym otwarcie wystawy na której zgromadzono wiele cennych pamiątek: dokumentów, portretów i rzeźb oraz okazów starej broni — związanych z insurekcją kościuszkowską.

W przeddzień otwarcia liczne delegacje z krakowskich zakładów pracy, szkół i wyższych uczelni złożyły wieniec w miejscu, gdzie składał przysięgę Tadeusz Kościuszko.

Wieniec złożyły również delegacje Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu PZPR oraz żołnierzy i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Przy płycie pamiątkowej stała kompania honorowa Wojska Polskiego.

**Wielkie połowy ryb
pod lodem**

Na skutych jeszcze grubą lodową skorupą ponad 4 tys. jezior naszego kraju trwa obecnie okres wielkich połowów pod lodem.

Drużyny rybackie PGR-ów i spółdzielni rybackich na Mazurach, na pojezierzu zachodnim i w innych częściach kraju znajdują się w pogoni za wielką wymarzoną ławicą ryb. Gdy szczęście dopisze i gdy uda się taką ławicę otoczyć jedno wyciągnięcie sieci przynosi kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt ton ryb.

Wielkopolska w dniach Siewu Zjazdowego

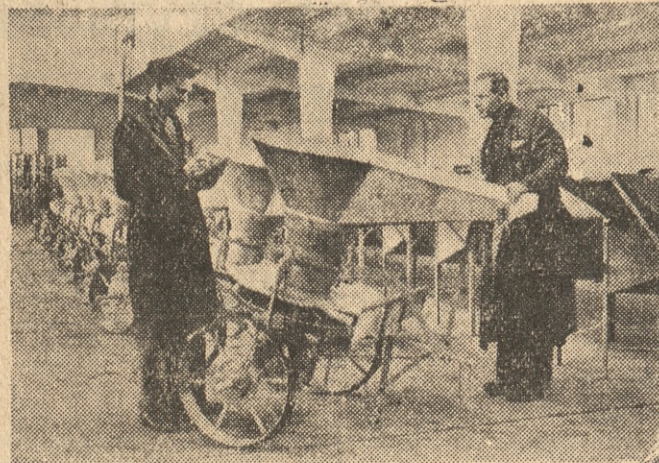
**Traktory dudnią
na polach**

POM z Jarocina melduje: Zasialiśmy w spółdzielni produkcyjnej w Kotli nie 6 ha owsa. Ze względu na nieobeschnięcie ziemi wstrzymujemy się z główną akcją siewną do poniedziałku. Czekamy na ta ważną pracę na 350 ha. Obecnie w pełni prowadzimy orki w spółdzielniach produkcyjnych w Tarcach i Górze. W gromadzie Kamionka zasialiśmy 30 ha. We współzawodnictwie produkuje traktorzysta Stefan Andrzejczak, osiągający 115 procent normy. Sądymy, że na tym sukcesie nie poprzestanie, a i inni także będą o pierwsze miejsce w jakości i ilości orki.

POM z Leszna również melduje: Siejemy w spółdzielniach produkcyjnych w Przybiniu, Gronowie, Roje, Kaczynie i Kaczkuwie, jako pierwsze: owsy, groch i mieszanki.

Orki w pełni. Traktorzysta Aleksander Dudziak wyróżnił się w tej pracy na polach Gronowa, W Górze Duchownej w czołówce traktorzystów znajduje się Mieczysław Kolańczyk.

Zawiadamiamy także, że w naszej okolicy wszystkie spół-



Odpowiedzialne zadania stoją obecnie przed załogami fabryk maszyn rolniczych — trzeba przyspieszyć rozwój mechanizacji naszego rolnictwa oraz podnieść jakość sprzętu i maszyn dostarczanych wsi, by stworzyć warunki do wydajnego zwiększenia produkcji rolniczej w całym kraju. Załoga Inowrocławskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego przygotowała do wysyłki nową partię rozsiewaczy do wapna, produkowanych po raz pierwszy w Polsce.

Na zdjęciu: kierownik kontroli technicznej — Tadeusz Wojtkowiak i kontroler — Karol Piasecki sprawdzają gotowe rozsiewacze.

(O Fabryce Maszyn Żniwnych w Starołęce piszemy na str. 4)
CAF. — fot. Dąbrowiecki

dzielnie spieszenie kończą wkłókanie i wysiew nawozów. Dobry siew i właściwa pielęgnacja ziemi, to obfite żniwa!

Pamiętajmy, że...

Jaki siew i jakie ziarno — takie i żniwa. Pamiętajmy, że zwykły siew rzędowy jest lepszy od siewu ręcznego, lecz... powierzchnia pokarmowa każdej roślinki jest wydłużonym prostokątem, a więc nie jest należyte wykorzystanie. Te wszystkie braki usuwa siew krzyżowy. Wysianych dodatkowo 15—20 kg ziarna na hektarze przynosi w zamian kilka dodatkowych kwintali.

Przed przystąpieniem do siewu obliczmy, ile trzeba ziarna na nasze pole. Aby nie było ani za mało, ani za dużo. To ważna sprawa. Na 1 ha winno wyrosnąć 5—6,5 miliona roślin pszenicy jarej, 3,5—4,5 miliona roślin jęczmienia, a owsa — 4—4,5 miliona. Otrzymamy to, jeśli wysiejemy na ha — jęczmienia jarego — 150 kg, pszenicy jarej — 200 kg i owsa — 180 kg. Tylko warunek — 100-procentowa siła kiełkowania.

Im lepszy i odpowiedniejszy ze względu na glebę gatunek zboża siewnego — tym lepsze wyniki.

Zaglądnąć do kopców!

Najwyższy czas zaglądnąć do kopców i przebrać ziemniaki póki sprzyja dobra pogoda. Każda zwłoka spowodować może duże straty w przegrzanych kopcach. Najodpowiedniejsze ziemniaki przeznaczamy na sadzenie, resztę dobrych na spożycie w gospodarstwie lub na sprzedaż.

Brygada polowa Antoniego Horki w PGR Smogulec zakończyła już swoje prace przy kopkach ziemniaczanych. Pomogło jej w tym współzawodnictwo z II brygadą polową.

— Każdy robotnik rolny, członek spółdzielni i po sta-

remi gospodarujący chłop winien wiedzieć, że dobry sadzeniak — to dobry jesienny płon, z urodzajem zaś łączy się i lepsze zaopatrzenie klasy robotniczej w ten artykuł i możliwość jeszcze większej hodowli zwierząt

— stwierdził brygadzysta Antoni Horka. — Przebieganie ziemniaków z kopców jest zajęciem tak ważnym, jak każdy inny zabieg rolny!

O tym powinni wiedzieć przede wszystkim opieszały!

Na zdjęciu brygada polowa PGR Smogulec kończy sortowanie ziemniaków.



**Tragiczna katastrofa na kopalni
„Barbara-Wyzwolenie”**

Na kopalni „Barbara-Wyzwolenie” w Chorzowie wybuchł pożar, który przeistoczył się w tragiczną katastrofę, odcinając drogę wyjścia z kopalni kilkudziesięciu znajdującym się pod ziemią górnikom. Natychmiast wszczęta została energiczna akcja ratunkowa. Drużyny ratownicze z najwyższym poświęceniem i ofiarnością usiłowały przedostać się do odcieczonej przez pożar grupy górników. Wysiłki te niestety okazały się bezowocne, gdyż w chwili dotarcia drużyn ratowniczych odcieci górnicy już nie żyli.

Zwłoki ofiar katastrofy wydobyto na powierzchnię i po grzebie ich odbędzie się na koszt państwa.

Tragiczna śmierć poległych górników okryła głęboką żałobą Śląsk i cały kraj.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powziął uchwałę

o udzieleniu specjalnej pomocy rodzinom poległych górników i otoczeniu tych rodzin wszechstronną opieką.

Rada Państwa postanowiła odznaczyć pośmiertnie poległych najwyższymi odznaczeniami państwowymi.

Okoliczności, w których katastrofa miała miejsce, wskazują, że pożar był aktem dywersji, spowodowanej przez wroga.

Śledztwo prowadzone jest pod kierownictwem prokuratora generalnego i ministra bezpieczeństwa publicznego.

**Polska B — 14:6
Belgia**

Szczegółowe
sprawozdanie na str. 6.

Zwycięski meldunek „POMET-u”

**101 proc. planu
kwartalnego
7 milionów zł
z ponadplanowej
produkcji**

W dniu wczorajszym jako pierwsze spośród zakładów metalowych Wielkopolski za meldowały o przedterminowym wykonaniu planu produkcji I kwartału — Zakłady Metalurgiczne „POMET”. Sukces ten załoga zawdzięcza w dużej mierze szerokiego ruchu współzawodnictwa przedzjazdowego oraz licznym zobowiązaniom, podjętym przez robotników na cześć II Zjazdu partii.

Do przedterminowego wykonania kwartalnego planu produkcji w dużym stopniu przyczyniła się załoga odlewni, która do dnia 11 marca zrealizowała wszystkie zobowiązania, podjęte w ramach przedzjazdowych Wart Pracy. Na wyróżnienie spośród robotników odlewni zasługuje młodzieżowa brygada formierska Kazimierza Krugielki. Zespół ten podejmując inicjatywę Wiktora Saja zobowiązał się całkowicie wyeliminować braki produkcyjne, a do dnia Zjazdu — zaciągnąć Wartę Pracy — wykonał codziennie ponadplanowo 2 odlewy żelazne.

Ogółem wartość dodatkowej produkcji oddanej przez załogę w okresie I kwartału oraz zobowiązań podjętych w ramach sztafety przedzjazdowego współzawodnictwa i Wart Pracy — wyniosła ponad 7 milionów złotych. (j)

**Oświadczenie
premiera Nehru
w sprawie Indochin**

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Delhi:

Dnia 23 bm. premier Indii Nehru otworzył dyskusję w Izbie Ludowej parlamentu nad sprawami polityki zagranicznej Indii.

Nehru podkreślił trzy podstawowe momenty: Wojna w Indochinach rozpoczęła się wówczas, gdy „w Chinach również toczyła się wojna domowa” i gdy nie istniał tam rząd ludowy. W związku z tym Nehru wskazał, iż próby zmierzające do tego, aby uważać Chiny za stronę walczącą w Indochinach są pozbawione podstaw.

Nehru wyraził nadzieję, że propozycja Indii w sprawie zaprzestania ognia w Indochinach potraktowana będzie z uwagą przez strony zainteresowane.

Nehru powtórzył żądanie Indii, aby udzielić Chińskiej Republice Ludowej należnego jej prawnego miejsca w ONZ.

**Wielka Brytania i Kanada
nie zamierzają dłużej oponować
przeciwko przyjęciu Chin Ludowych do ONZ**

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi korespondent dziennika „New York Times” przy ONZ Ham’ton, przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Kanady dają do zrozumienia, że będą głosowali za przyjęciem Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

20 marca dziennik „Christian Science Monitor” zamieścił artykuł swego korespondenta przy ONZ Fraye’a, który stwierdza, że wśród państw zachodnich wzrasta się tendencja do przyznania Chinom Ludowym należnego im w ONZ miejsca. Fraye dodaje, że Stany Zjednoczone, które sprzeciwiały się przyjęciu Chin Ludowych do ONZ, znajdują się wkrótce w całkowitej izolacji.

Korespondent dziennika „New York Times” Daniel donosi z Ottawy, że Kanada, która rzadko zajmuje na forum międzynarodowym stanowisko sprzeczne ze stanowiskiem USA, tym razem nie waha się i wypowiada się stanowczo za dyskusją.

przyjęciem Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

**XVIII Zjazd
Komunistycznej
Partii Ukrainy**

Dnia 23 bm. rozpoczął się w Kijowie XVIII Zjazd Komunistycznej Partii Ukrainy. Sala Konferencyjna Rady Najwyższej Ukrainy SRR, gdzie toczą się obrady, wypełnili delegaci i liczni goście — robotnicy, działacze partyjni i radzieccy.

W imieniu Komitetu Centralnego KP Ukrainy, Zjazd otworzył sekretarz KC KP Ukrainy A. I. Kiriczenko.

Referat sprawozdawczy KC KP Ukrainy wygłosił sekretarz KC A. I. Kiriczenko.

Referat sprawozdawczy Komisji Rewizyjnej KP Ukrainy wygłosiła przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Z. S. Neczi-poruk.

Nad referatami rozwinęła się dyskusja.

Międzynarodowa jedność związkowców przyczyni się do pokojowej współpracy narodów

Sesja Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych

WIEDEN (PAP)

Dnia 23 bm. rozpoczęła się w Wiedniu 25 sesja Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ). W obradach biorą udział: przewodniczący SFZZ di Vittorio, sekretarz generalny Louis Saillant, N. Szwernik, Alain Le Leap, Liu Nin-i, Oledano, Tesla, Wiktor Kłosiewicz i inni. Obecni są również sekretarze generalni między narodowych zrzeszeń związków zawodowych.

Na porządku dziennym sesji znajdują się następujące sprawy:

1) Sytuacja międzynarodowa i wykonanie uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

2) Walka o uznanie i stosowanie podstawowych zasad obrony praw związkowych oraz przygotowania do święta 1 maja 1954 r.

3) Działalność i zadania międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych.

W pierwszym punkcie porządku dziennego wygłosił referat sekretarz generalny SFZZ Louis Saillant.

Referat Louis Saillant

Po trzecim Światowym Kongresie Związków Zawodowych, który odbył się w Wiedniu w październiku 1953 roku — powiedział Saillant — zaszły poważne wydarzenia w życiu międzynarodowym. Wydarzeniem najdonioślejszym była konferencja berlińska ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Konferencję tę należy ocenić jako zwycięstwo polityki rokowań nad „polityką siły”.

Z drugiej strony — kontynuował Saillant — wskutek przygotowań wojennych wzmagają się trudności ekonomiczne i pauperyzacja mas pracujących w krajach kapitalistycznych. Coraz wyraźniejsze są pierwsze objawy kryzysu ekonomicznego w USA.

Sytuacja międzynarodowa — podkreślił Saillant — ciągle jeszcze jest napięta. Nie warto jeszcze pokoju w Korei, trwa brudna wojna kolonialna w Indochinach, nie rozwiązano problemu niemieckiego, trwa wyścig zbrojeń w krajach kapitalistycznych. Dla tego też Światowa Federacja Związków Zawodowych całkowicie popiera uchwałę listopadowej sesji Światowej Rady Pokoju w sprawie organizowania spotkań w celu złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Następnie Louis Saillant obszernie omówił sprawę wykonania uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

Mówiąc o dalszych zadaniach SFZZ, Louis Saillant wezwał uczestników sesji, aby wzmogli walkę o ustanowienie międzynarodowej jedności związkowej.

Jedność ta — powiedział Saillant — przyczyni się do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i do redukcji zbrojeń. Jedność ta sprzyjać będzie rozwojowi trwałych stosunków ekonomicznych i kulturalnych między państwami o różnych systemach społecznych, rozwojowi budownictwa pokojowego, redukcji bezrobocia, podniesieniu dobrobytu mas pracujących.

W zakończeniu Louis Saillant przedstawił sesji szereg konkretnych propozycji zmierzających do dalszego propagowania i wykonywania uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, do wzmocnienia jedności mas pracujących w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, do udzielenia pomocy masom pracującym całego świata, skutecznej pomocy masom pracującym Niemiec zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ich walce o zjednoczenie, demokratyzację i pokojowe Niemcy, do udzielenia konkretnej pomocy organizacjom związkowym w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Coraz więcej chłopów z południowo-wschodnich terenów Polski osiedla się na Ziemiach Odzyskanych

KRAKÓW (PAP)

Ponad 400 rodzin chłopskich z woj. krakowskiego osiedliło się w ostatnich 4 tygodniach na Ziemiach Odzyskanych. Niemal codziennie do pociągów, odchodzących w kierunku Wrocławia, Zielonej Góry, Szczecina doczepia się wagony, w których osiedleńcy wiozą cały swój dobytek.

Przed kilku dniami do pow. Wałbrzyskiego wyjechało 5 rodzin chłopskich.

OLSZTYN (PAP)

Prawie codziennie przybywają na Warmię i Mazury rodziny chłopskie, które zajmują zarezerwowane dla nich gospodarstwa rolne lub przystępują do pracy w PGR-ach i lasach państwowych. W ciągu bież. roku osiedliło się we wsiach woj. olsztyńskiego 260 rodzin, a 675 chłopów zarezerwowało sobie gospodarstwa.

W pierwszej połowie bież. miesiąca przyjechało do woj. olsztyńskiego m. in. kilkanaście rodzin z woj. lubelskiego.

Prezes Rady Ministrów przyjął posła Szwajcarii

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 24 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwajcarii w Polsce p. dr. Wernera Fuchsa.

Obrady nad projektem nowej konstytucji Chin Ludowych

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 23 bm. odbyło się w Pekinie pierwsze posiedzenie komisji, która rozpatrzy projekt nowej konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej.

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung, który prowadził obrady, złożył projekt nowej konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej przygotowany przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin.

Mówi się powszechnie: pleśń duby smalone. Ale czy duby smalone mogą się rozszumieć? Zapewniam Was, że mogą. Co więcej, duby smalone mogą się nie tylko rozszumieć, ale gorzko zapłakać, a nawet — zawył. Wiem o tym z absolutną pewnością, bo tę botaniczno-zoologiczną sztukę wspaniale ostatnio zaprodukowały: „Głos Ameryki”, monachijska „Freies Europa”, londyńska Bibisi. Tudzież tużin innych atlantyckich radiostacji, których z braku tchu nie zdolam tu wyliczyć, ale które bronią za przeproszeniem „wolności zachodniej” — jak np. radio Madryt czy Ankara.

Co tych wszystkich dzentelmenów wytrąciło ze stanu właściwej im chwilowej równowagi nerwowej? II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na falach ultra-długich, średnio-średnich i ultra-krótkich, od świtu do późnej nocy — panowie z amerykańskich radiowych tub i pod-tub duby smalone pletli gorączkowo. Po trzy, po cztery, po pięć, po nie wiem ile audycji na każdą tubę i pod-tubę. Przy czym — rzecz charakterystyczna — często w toku jednej i tej samej audycji miotali się między dwiema sprzecznymi i wzajem wykluczającymi się tezami.

A więc, że „wszystko to nie ma żadnego znaczenia”, że „wszystko to jedna wielka lipa i granda” (fragment wytwornej audycji „Głosu Ameryki” z dn. 14 bm.); że „reżim komunistyczny w Polsce w niczym nie zmienił i nie zmieni dotychczasowego kursu” (tenże „Głos Ameryki” z dn. 17 bm.). Równocześnie zaś w tych samych audycjach ci sami panowie okropnie — że aż przykro było słuchać — męczyli się, by dowiedzieć, że zamierzonych przez „reżim” z mianem uda się „reżimowi” nijak przeprowadzić. Że nie uda się — przysięgała na słowo neohitlerowskiego honoru waszyngtońsko-bonnska „Freies Europa” — podnieść produkcję rolnictwa w Polsce; że nie uda się — słowo honoru „Głosu Ameryki” — przyspieszyć wzrostu stopy życiowej w Polsce, i bum-bum-bum, i bum-bum-bum.

Słowem — paroksyzm nerwowy, którego pierwsze objawy u tych panów z amerykańskich radiotub i pod-tub obserwowaliśmy po IX Plenum KC PZPR i częściowej obniżce cen w naszym kraju — dziś stał się ich stanem, rzec można, normalnym.

I nie podobna się temu nadmiernie dziwić.

Albowiem II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ukazał ogromny wzrost siły i znaczenia Polski — i ogromny wzrost siły partii, wzrost jej wewnętrznej spójności i jej moralno-politycznego autorytetu w kraju, jej miejsca w narodzie i więzi z narodem. Z właściwą komu-

Rozszumiały się duby smalone...

nistom szczerością i śmiałością w krytyce i samokrytyce II Zjazd partii odsłonił błędy i braki. Był to jeszcze większa śmiałość, te błędy i braki usunąć. Z właściwą partii typu leninowskiego jasnością i energią II Zjazd PZPR nakreślił dalszą drogę ku lepszemu.

Stąd właśnie stężona, wprost już nieprzytomna wściekłość wszystkich wrogów Polski, wyładowująca się m. in. w amerykańskich radio-tubach.

Wymowne przykłady

To ta nieopisana wręcz wściekłość podsunęła np. monachijskiej „Freies Europa” (audycja z dn. 14 bm.) zaiste mrozącą krew w żyłach rewelację. Gdy warszawiak widzi przed jakimś domem samochód z czerwonym krzyżem, to wie — rzecze „Freies Europa” — iż w 90 wypadkach na 100 nie jest to karetka Pogotowia Ratunkowego, lecz — pssst! — bez — pie — kaaa!

To ta sama głucha wściekłość sprawiła, iż tureccy panowie — znalazłszy widać wolną chwilę wśród licznych trudów, związanych z podjeżdżaniem w Turcji tak wybitnego przyjaciela Polski, jak Herr Konrad Adenauer — wystąpili w radio Ankara (w audycji z dnia 13 bm., poświęconej II Zjazdowi PZPR) w roli obrońców... kościoła katolickiego w Polsce!

To wciąż ta sama beznadziejna wściekłość sprawiła, iż w dniu 16 bm. „Głos Ameryki” wrzasnął, iż budownictwo mieszkaniowe w naszej Polsce „jest ciągle mniejsze niż przed wojną”!

Londyńska Bibisi usiłowała stworzyć pozory jakiegoś rozumowania. Ale i tu — bum! — potronki nerwów trzęsły. Np. w audycji z dnia 17 bm. BBC przytacza punkt statutu PZPR, który — zgodnie z podstawowymi założeniami marksizmu — leninizmu — głosi, iż: Obowiązkiem członka partii jest strzec jedności partii, jako głównego warunku jej siły i zdolności bojowej. — Jest to — wołają z triumfem bibisiaki — najlepszy dowód „istnienia rozłamu, a w każdym razie braku jedności”!

Tego rodzaju komentarz jest najlepszym dowodem, że panowie bibisiaki stracili do reszty poczucie śmieszności. I że zrobili szalone zaiste postępy na drodze amerykanizacji.

Niepokój wrogów Polski

Głęboki niepokój wrogów Polski w obliczu twórczych wskazań II Zjazdu partii w sprawie

Wyższa szkoła mr Dulles'a w cyrku europejskiej wspólnoty obronnej (EVG)



Najszlachetniejszy syn wolności

Obraz ten ma każdy z nas w pamięci: spoglądająca w górę twarz z charakterystycznym, zadartym nosem, ujęta oburącz szabla, przylegająca niemal do profilu. Najwyższy naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej — Tadeusz Kościuszko, przy sięgający całemu narodowi polskiemu tymi słowami: „Pawierzcie mi władzę na niecyj przywłażny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, od zyskania samowładności narodu i ugruntuowania powszechnej wolności używać będę”.

Przysięgę tę złożył Tadeusz Kościuszko na krakowskim Rynku, równo przed stusiedzieścioletni, obejmując po powrocie do kraju naczelną dowództwo nad insurekcją, która na zawsze związana została w historii z jego imieniem.

Kraj, do którego wracał Kościuszko, przedstawiał obraz krańcowego upadku. Polska rządzona przez bandę zdrajców — Targowica, która za dukaty wykonywała posłuszeństwo rozkaz Katarzyny II i jej armii bazatorów w Warszawie. Państwo polskie istniało co prawda formalnie, miało nawet króla, był to jednak raczej zelek wielkich latyfundiów magnackich, niż nowoczesny organizm państwowy.

Tadeusz Kościuszko pojął, że „odzyskać samowładność narodu” można jedynie, powołując do walki nie tylko samą szlachtę, ale lud, zwłaszcza chłopstwo. „Za samą szlachtę — mówił — tuż przed wybuchem powstania — bić się nie chcę. Chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawie swe życie”. Dobrze pamiętał naczelnik doświadczony partyzantki amerykańskich farmerów, którzy z lichą fuzją w ręku porwali się na potęgę angielskiego króla i zwyciężyli. Pamiętał Wielką Rewolucję Francuską, w której pogardzana przez arystokrację „kanalia” dała radę wewnętrznym i zewnętrznym wrogom rewolucji.

Ale nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałego zwycięstwa raclawickiego, zwycięstwa, odniesionego głównie dzięki bohaterstwu Bartków i Wojtków, którzy do niedawna „nie wiedzieli nawet, że ojczyznę mają” — a już folwarczni właściciele zaczęli się domagać zwrotu „wypożyczonych” chłopów. Był początek kwietnia, robota w polu czekała. Trzaska o własny folwark przeważała w duszach polskich feudałów nad troską o wolność ojczyzny. Do Kościuszki docierały wciąż skargi od żołnierzy i rekrutów, że żony ich i dzieci „nie tylko, że żadnego osłodzenia nie mają, ale za to prawie, że służą Rzeczypospolitej, ich meżowie i synowie wystawieni są na największe ucziłliwości”. Ale i Kościuszko, który w podpisaniu pod Państwem uniwersałem zapewnił chłopom wolność — nie pomyślał o naruszeniu zasad

pańszczyźnianej odróbki! ograniczając jedynie powinności chłopów służących w wojsku.

Kościuszko spodziewał się, że przez uzbrojenie „wszystkich ziem naszych mieszkających” udamu się zmobilizować trzytysięczną armię. Insurekcja nie liczyła tymczasem nigdy więcej niż 70 do 150 tysięcy. Uniwersał polaniecki, który wywołał silne protesty szlachty folwarcznej — nie zadowolił chłopów, którzy spodziewali się po nim czegoś więcej. Napływ chłopskich ochotników do kościuszkowskiej armii ustał też wyraźnie w maju, po ogłoszeniu uniwersału.

Ale, podczas gdy egoizm klasowy feudałów „wzwał ludową bazę powstania i studził zapał chłopów, którzy w pierwszym jego okresie walczyli z całym bohaterstwem — insurekcja zapłonęła mocniej w ośrodkach miejskich, zwłaszcza w Warszawie. 17 i 18 kwietnia 1794 roku lud warszawski w krwawych bojach ocyścił stolicę Polski ze stacjonujących tu wojsk cesarskich, a w trzy tygodnie potem ukarał surowo przywódców Targowicy. Na szubienicy zawisł hetman: Ożarówski i Zabieli, marszałek Ankwicz i biskup Kosakowski. Cień francuskiej rewolucji legł nad Warszawą. W obozie burżuazyjno-szlacheckim uderzono na alarm. Załądano do Kościuszki „energicznego wyśtąpienia przeciwko burżuazji”. I Kościuszko ustąpił wobec tego żądania.

Nie udało się Kościuszkę rodmuchać prawdziwie ludowego ruchu wyzwolenieckiego — i to zdecydowało o upadku insurekcji.

„O, gdyby wszyscy bili się tak jak chłop — to by Polska była wolna i niepodległa” — wołał Kościuszko w wiele lat potem. Na tym też polega wielkość naczelnika, że pojął znaczenie kwestii chłopskiej w ówczesnej Polsce, że w praktyczny sposób spróbował ją rozwiązać, że zrozumiał znaczenie udziału mas ludowych w wojnie narodowo-wyzwoleniczej i że pierwszy w naszej historii spróbował te masy poruszyć.

Półtora wieku minęło od kościuszkowskiej insurekcji. Władzę w Polsce ujął w swe ręce lud pracujący. Klasa robotnicza w braterskim sojuszu z drobnym i średnioludnym chłopstwem zdołała dokonać tego, o czym marzył swego czasu naczelnik. Przegnała przez współczesną Targowicę, podcięła jej materialne korzenie, stworzyła wspólną ojczyznę dla wszystkich ludzi pracy i utwierdziła niepodległość Polski i wolność całego narodu, tę wolność, dla której „najszlachetniejszy syn wolności” — jak Kościuszko nazwał Jeffersona — gotów był wystawić swe życie.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

„Pytanie pierwsze: czy istnieje dziś w Stanach Zjednoczonych recesja gospodarcza?”

Odpowiedź: Tak jest, istnieje. Zaznacza się poważny spadek ekonomiczny, który pogłębia się od sześciu miesięcy i który dotknął w większej lub mniejszej mierze każdą znaczącą gałąź gospodarki. Ktokolwiek podskakuje z irytacji na dźwięk słowa „recesja”, jest albo przeciwnym politykiem, albo kieruje się w myśleniu pobożnymi życzeniami, albo ma nadzieję, że zagadnienie przemienie przez to, że przestaniemy je dostrzegać”.

Zacytujmy jeszcze tytuł korespondencji z USA, która ukazała się w pierwszym numerze marcowym prawnicowego i proamerykańskiego tygodnika „Paris - Match”:

„4 tysiące ekonomistów stwierdza jednomyślnie: Ameryka w odstępach kryzysu. Widmo 1929 roku przesładuje Wall-Street. Co dwudziesty Amerykanin — bezrobotny”.

Oto ów „niespotykany dotychczas w historii dobrobyt” i owo „zdrowie ekonomiczne Ameryki”, co to „promieniowanie na zewnątrz”!

A teraz zadajmy pytanie: Co naprawdę promieniuje z „Głosu Ameryki” — i z głowy pana Grudy?

I jeszcze jedno, ostatnie pytanie pod łącznym adresem dzentelmenów z „Głosu Ameryki” i Bibisi. Czy panowie ci istotnie przypuszczają, że naród polski nie orientuje się w zamiarach pp.: Adenauera, Kruppa i Guderiana, którym mister Dulles chciałby jak najprędzej podarować dawne pancerne, samoloty i so wozeier? Niedawno żadne tam komunistyczne czasopiśmo, lecz labourzystowski i londyński tygodnik „Tribune” przypomniał słowa wyrzeczone przez Adenauera w Hanowerze, jeszcze w grudniu 1951 roku, iż głównym motywem jakim się kieruje on, Adenauer przystępując do „armii europejskiej”, jest „chęć odzyskania terenów wschodnich”!

Otóż my, tu w Polsce, doskonale rozumiemy, dlaczego właśnie protektorów i sojuszników Adenauera, dlaczego właśnie twórców neohitlerowskiego Wehrmachtu pod nazwą „armii europejskiej”, tak zaniepokoił, tak rozweścił II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wszak wzmacnia on Polskę — w s z e c h s t r o n n i e.

Gdyby panowie z głosów i podgłosów bankierskiej Ameryki zachowali choć krztę uczciwości, powiedzieliby, że to ich właśnie boli i gniewa — krótko i po prostu. Zamiast pleść niestworzone duby smalone. Ale wtedy przestaliby być sobą. SŁAW

Skromne pytania

W tym miejscu proponujemy dzentelmenom z „Głosu Ameryki” zacytować na głos poniższego wycinka z wielkokapitalistycznej, dobrze im znanej gazety „New York Herald Tribune” (wydanie paryskie z dn. 25 ub. m.).

Tytuł artykułu: „Waszyngton. Fakty dotyczące recesji” (cofanie się gospodarki). Autor: Roscoe Drummond. Tekst wycinka w tłumaczeniu na język polski:

„Bezrobocie osłabnęło w Stanach Zjednoczonych punkt, który w sensie politycznym jest wybuchowy”.



Higienistkę Marię Kowalską znają doskonale wszystkie mieszkanki domu. Jeśli bowiem rozboli któraś nagłe zęb czy głowa — siostra wyszuka zawsze w swoim „skarbcu” — apteczce lekarstwo, które uśmierzy dolegliwość. Na zdjęciu widzimy zabieg poważniejszy — Zenobia Janusko, studentka III roku prawa, leczy się pobieranymi systematycznie w ambulatorium zastrzykami.



Wykłady popołudniowe zaczynają się dopiero o 4. Po obiedzie można więc przejść w własnym pokoju najnowsze gazety i czasopisma.

Irka Wesołowska czyta właśnie gazetę; Janka Piórek i Basia Wojtkowiak dyskutują natomiast o najnowszych modelach sukienek z „Przekroju”.

W miasteczku młodych

Z tym miasteczkiem — nie było jednak zbyt wielkiej przesady. Popatrzcie... Z al. Stalingradzkiej widać wprawdzie tylko masywny, nowoczesny, szary blok mieszkalny, który nie nasuwa żadnych skojarzeń. Ale spróbujcie wejść do środka...

Naprzeciw wejścia małe, załuszczone matową szybą okienka, przez które sprawną ręką kogoś niewidocznego wysuwa co chwila kolorowe kwadraciki znaczków, podłuzne, białe blankiety druków, niebieskawe kowerty. Przed okienkami przesuwające się powoli „kolejki” czekających. No i co? Zanim przeczytacie u mieszkancy na góry napis, wiecie już, że to poczta — poczta miniaturowego miasteczka młodych.

Korytarze rozbiegają się w różne strony holu, jak wąskie uliczki, prowadzące od rynku w głąb miasta. Złudzenie potęguje się, kiedy — przyciągnięci gwarem rozmów — stajemy przed kioskiem — takim samym, jakich setki widzimy na ulicach — kioskiem „Ruchu”.

Jeśli zaczniecie szukać na murze tabliczki z nazwą uliczki — zobaczycie zamiast niej czerwona, wąska strzałka z napisem: „do spółdzielni”. Idąc w kierunku przez nią wskazanym, odnajdziecie zagubionym gdzieś na „przedmieściach” miasteczka — sklep spożywczy.

Takich „wspaniałych” pomysłów — znajdziecie tutaj więcej. Zajrzyjmy teraz na pierwsze piętro (bo nasze miasteczko ma niecodzienne i zaskakujące zwyczaje). Zamiast w kierunku poziomym rozbudowało się w górę.

Nad białymi, oszklonymi drzwiami napis: „Ambulatorium”. Znajomy zapach specyfików medycznych, znajome śniegi no-białe fartuchy. Oto jeszcze jedna miniaturowa miasto — przy chodnia lekarska.

Kiedy Wiesława Kublak i Ela Szankin (studentki III roku germanistyki), dzieliły się w pierwszy, spędzony we wspólnym pokoju wieczór wróżnieniami i spostrzeżeniami — jedna z nich powiedziała nagle:

„Wiesz, wydaje mi się, jakbym patrzyła na to wszystko przez różowe okulary. Ale to przecież są fakty, które można codziennie sprawdzać i codziennie są takie same! Jakże wiele zmieniło się od chwili, kiedy za częstym studia...”

Żeby im było tak — jak w domu...

Kierownik działu kwaterunkowego — St. Migdał układał ostrożnie przywiezione przed chwilą obrazy. „Część wypożyczyło nam Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, a część zakupiliśmy z własnych, oszczędzonych funduszy — objaśnił nas.

Kierownictwo Domu Akademickiego im. H. Sawickiej — pragnie jeszcze w bieżącym roku szkolnym nadać wnetrzom wszystkich pokoi i korytarzy prawdziwie estetyczny wygląd. Teraz chodzi nam jednak o coś więcej — powiedział kierownik — chcemy, żeby nasze mieszkanki czuły się tutaj tak, jak we własnym domu, żeby ich pokoi były nie tylko wygodne, ale i estetyczne, przytulne...

Jest jeszcze jeden kłopot nierozstrzygnięty dotąd — stołówek. Sala przeznaczona na stołówek jest wprawdzie dość duża, ale mimo to nie może pomieścić wszystkich, pragnących z niej korzystać (a chętnych jest około 3000!). Nic dziwnego zatem, że w porze obiadowej niektórzy jedzą nawet na stojąco! Prezydium MRN obiecało wprawdzie oddać na stołówkę studencką jeden z lokali gastronomicznych,

Przyznajcie się. Ten tytuł „pachnie” Wam nieco fantazją albo mirażem jakiegoś nieokreślonej, odległej przyszłości. A może dopatrzycie się w nim po prostu zwykłej przesady, spowodowanej niepomaganym w porę rozpedem pióra? Nie bądźcie jednak zbyt surowi w sądach, nawet wtedy, gdy — skończywszy czytać — nie będziecie mieli ochoty pogodzić się z naszym określeniem. Musicie bowiem pamiętać o jednym — mowa jest o młodości, a młodość — to przecież temat niezwykle, nasuwający tysiące skojarzeń, tysiące projektów i porównań. I chyba wybaczyć nam wobec tego taką przesadę, że pod nazwą miasteczka u'r liśmy tylko... dom akademicki. Taki zwyczajny, podobny, do wielu innych domów. Hanki Sawickiej w Poznaniu.

A teraz uwaga — wracamy na teren, w którym rządzą młodzi.

przyszedłoby nawet kiedyś „Centralną” — albo jeden z trzech umieszczonych tuż obok siebie lokali przy ul. Armii Czerwonej — ale niestety dotychczas sprawy tej nie załatwiono.

A jednak nie czują się gospodarzami...

Pamiętacie? Nazwaliśmy na początku ten dom terenem, w którym rządzą młodzi. A jednak z tym gospodarowaniem coś tutaj nie jest w porządku. Posłuchajmy o czym rozmawiają te dwie studentki, siedzące w pustej świetlicy.

— No, zaczynamy, Teresa. Trzeba koniecznie skończyć z tym planem dzisiaj.

— Wiem, wiem — tylko powiedz mi, co my wsadzimy do tego planu?

— No... Mamy już pierwszy punkt — gazetki ścienne, drugi — dekoracja świetlicy i stołówek, trzeci to będzie...

— Widzisz, wydaje mi się, że tu nie tylko o to chodzi. To nie jest żadna robota, to nie jest żadne życie świetlicowe!

— A co byś ty właściwie chciała?

— Ja?... Ja... — chciałabym czuć się prawdziwym gospodarzem świetlicy, jeśli już jestem w kolektynie kulturalno-oświatowej naszego domu i jeśli mam kierować świetlicą!

Obie koleżanki — i Teresa Strusewicz i Małgosia Weiland — odpowiedzialne za sprawę świetlicową, doszły do jednego wniosku, że z tą świetlicą trzeba koniecznie coś zmienić, bo dotychczas nie spełnia ona zupełnie swojego zadania.

Sala jest ogromna, ładna, estetycznie umeblowana. A jednak kiedy wejdziecie do niej, wyda wam się pusta i nieprzytulna. Nie ma gier towarzyskich, ani sportowych, nie ma czasopiśm. Duże oszklone półki szaf bibliotecznych świecą pustkami. Rektorat UP zabrał książki do uczelni, wychodząc z założenia, że tutaj nie ma kto prowadzić biblioteki, a Biblioteka Miejska, którą uznano za powołaną do otwarcia w świetlicy własnej filii — nie zainteresowała się dotąd tą sprawą.

A poza tym... Głos Teresy jest znów wzbudzony:

„Jak tu siedzieć w tych ciągłych oparach dymu kuchennego?”

Świećlicę dzieli od stołówki tylko cienutka, rozsuwana ścianka, nie dziwnego zatem, że wszystkie zapachy przygotowywanego w kuchni obiadu przedostają się tutaj. O wykończeniu urządzeń wentylacyjnych nie pomyślano dotychczas.

„W ogóle powoli zamienia się ta nasza świetlica w salę do zabaw” — Małgosia bezradnie rozkłada ręce.

„No, tak — trudno planować — jeśli nie wiemy czy jutro rektorat UP nie odda sali na zabawę jakiegось przedsiębiorstwa. Przecież tak było ostatnim razem — my planowałyśmy naszą zabawę — a salę wynajęto jednemu ze związków.”

Dom Akademicki im. H. Sawickiej posiada własną Radę Mieszkanek. Członkinie jej są energiczne i chętne do pracy — lecz może jednak trochę za mało stanowcze i śmiałe w swych żądaniach. Lokal świetlicy powinien nie tylko w teorii, lecz i w praktyce zależeć w pierwszym rzędzie od ich decyzji i wtedy na pewno plan zajęć w świetlicy miałby więcej niż 3 punkty. Warto również zwrócić uwagę Komisji Okręgowej ZSP (która dotychczas nie pomyślała o tym), aby zainteresowała się sprawą wspaniałej, a niewykorzystanej sali świetlicowej w Domu Akademickim przy Alei Stalingradzkiej i aby pomogła mieszkankom w jej ożywieniu.

Miasteczko młodych ma bowiem dotąd jedną poważną wadę — życie kulturalne leży w nim nieuprawnionym zupełnie odlegiem.

Wrocławskie Miasteczko młodych, to samo uczynił sekretarz GRN w Odolanowie, powiat ostrowski. Zdarzył się nawet taki karygodny wypadek, że w gminie Gromadzka Obrza (powiat Wolsztyn), sołtys odmówił nauczycielowi Sarbace podwojody do przewiezienia dziecka do szpitala.

W kilku miejscowościach nieuregulowana jest sprawa żywnościowa nauczycieli. Co robić ma samotny nauczyciel, lub nauczycielka w miejscowościach, gdzie mleko czy chleb wyprzedawane jest w godzinach pracy nauczyciela w szkole.

Jest taka gmina Jeziora w powiecie tureckim, gdzie nauczyciel po godzinach zajęć zmuszony jest wyjeżdżać po chleb do innych miejscowości, odległych o 10—12 km, czyli z województwa poznańskiego na teren województwa łódzkiego.

Gdzie szukać źródła wykroczeń przeciwko uchwałom Rady Ministrów? Niewątpliwie w wielu wypadkach prezydium rad narodowych nie uświadamiają sobie znaczenia pracy nauczycielskiej, ani wagi uchwał Rady Ministrów. Egoizm i wygodnictwo osobiste członków prezydiów gminnych rad narodowych biorą górę ponad sprawami społecznymi, stwarzając w ten sposób grunt dla plotek wroga klasowego, który chciałby zniechęcić nauczyciela do pracy wychowawczej i osłabić poziom dydaktyczny nauczania. Te rady narodowe, które nie doceniają roli znaczenia nauczyciela na wsi i lekceważą uchwały Rady Ministrów z 1952 roku, powinny poddać rewizji swoje stanowisko i realizować rozporządzenie rządowe w całej pełni.

H. Barański

Gdy przy szkole mieszka sekretarz GRN a nauczyciel musi dojeżdżać...

Partia i rząd, powierzając nauczycielowi wychowanie nowego człowieka, — budowniczego socjalizmu, otoczyli go równocześnie szczególniejszą opieką. Mówi o tym jasno i wyrażnie uchwała Rady Ministrów z dnia 20 października 1952 roku.

Uchwała ta „zobowiązuje prezydium gminnych rad narodowych do dostarczania bezpłatnych mieszkań nauczycielom zatrudnionym w miejscowościach wiejskich oraz w osiedlach i miasteczkach do 2 tysięcy mieszkańców” (§ 1). Artykuł III uchwały mówi, że mieszkania dla nauczycieli w budynkach szkolnych „winny być przydzielane tylko pracownikom pedagogicznym”. W art. IV czytamy o obowiązkach prezydiów gminnych rad narodowych „dostarczania bezpłatnych podwoj do lekarza włącznie szpitala”.

Jeżeli realizują te uchwały rady narodowe na naszym terenie? Wiemy, że od ich wykonania zależy stworzenie nauczycielom spokojnej atmosfery dla pracy wychowawczej. I nie tylko wychowawczej. Nie ma na wsi akcji, nie ma zebrania gminnego, w którym by nauczyciel nie brał czynnego udziału. Jest on pomocnikiem, doradcą, a często jednym z wykonawców uchwał gromadzkich.

Terenowe rady narodowe do ceniają zasadniczo znaczenie pracy nauczycielskiej i starają się im ułatwić spełnianie obowiązków. Większość rad narodowych przedyskutowała uchwały rządu i wcieli je w życie. Do takich przodujących rad należą MRN w Gnieźnie, w Lesznie, w Krotoszynie, Ostrowie itd. Są rady gminne, które pod względem troski o sprawy bytowe wyprzedzają nieraz miejskie i powiatowe, jak na przykład w Grabowie, Laskach (powiat kępiński), Miksztaście (powiat ostrowski).

Mamy jednak prezydium rad narodowych, które obojętnie, obojętnie, a nieraz wręcz niechętnie odnoszą się do potrzeb bytowych nauczycieli. Najwięcej wykroczeń przeciwko uchwałom Rady Ministrów przypada na sprawy mieszkaniowe. Jak wynika z danych ZZNP, ponad 300 nauczycieli nie ma mieszkań służbowych, lub w miejscu pracy. Wielu dojeżdża do pracy koleją, rowerem, lub idzie kilka kilometrów pieszo, sporo mieszka kątem u znajomych, lub w sali szkolnej. Oczywiście liczba ta jest niewielka w stosunku do ponad 10 tysięcy nauczycieli wiejskich, ale mogło być tych wypadków nie być zupełnie, gdyby rady narodowe wykonywały uchwałę Rady Ministrów.

Czy jednak można oczekiwać pomyślnego załatwienia sprawy mieszkaniowej przez GRN w miejscowości Podzamcze, powiat Kępno, gdzie mieszkanie nauczyciela w szkole zajmuje bezprawnie przewodniczący tejże Gminnej Rady Narodowej? Nie jest to wypadek odosobniony. W gminie Doruchów mieszkanie w szkole za-

Amerykańska edukacja pana Pastore

Rzym, w marcu

Skandal za skandalem, niemal codziennie wybuchający we Włoszech, porwały w strzępy dostojną tożę świętoszkowatej obłudy, w którą tak długo stroiła się rządząca partia chrześcijańsko-demokratyczna. Włoska opinia publiczna z oburzeniem dowiadyuje się, że chrześcijańsko-demokratyczny premier Scelba zamieszany jest w skrytobójczy mord na osobie bandyty Giuliano oraz w kolejne, nie mniej skrytobójcze otrucia jego uwięzionych współników. Jeszcze nie przebrzmiał jeden skandal, gdy naród włoski dowiadyuje się, że syn chrześcijańsko-demokratycznego ministra spraw zagranicznych, Picciniego, zamieszany jest w morderstwo na osobie Wilmy Montesi oraz w aferę handlu narkotykami, przemytu i czarnogeldziarstwa. Oprócz syna członka rządu, w aferę tę zamieszani są inni wysocy dostojnicy reżimu klerikalnego, a wśród nich — szef policji rzymskiej oraz przyboczny lekarz papieża.

Usiłując ratować dziurawą łódź chadecji, tonącą na mętnych falach korupcji, premier Scelba próbuje odwrócić uwagę społeczeństwa od tych skandali przez rozpętanie hecy antykomunistycznej. Jego plany wymierzone są w Komunistyczną Partię Włoch i Włoską Generalną Konfederację Pracy, skutecznie walczącą o poprawę bytu robotników włoskich.

I na tym terenie wybuchł nowy skandal, w którym wprawdzie nie ma „trupów w wilii”, ale za to są zdemaskowani zdrajcy z kierownictwa chrześcijańskich związków zawodowych.

Płace robotników włoskich są niezwykle niskie. Jeżeli przyjmujemy minimum kosztów utrzymania we Włoszech za 100, okaże się, że 5 milionów robotników włoskich zarabia poniżej 50 procent, przy czym 33 procent będzie przeciętną dla Sycylii, a 48 procent — dla prowincji Toskania.

Dzięki konsekwentnej walce strajkowej, rozpoczętej w styczniu br., robotnikom zrędnym w Generalnej Konfederacji Pracy (CGIL) udało się uzyskać pewne pozytywne wyniki. 20 wielkich zakładów przemysłowych w Mediolanie zmuszonych było zawrzeć z robotnikami umowy przewidujące podwyżki płac o 2.500 do 5.000 lirów miesięcznie. W Toskanii i w prowincji Pistoia kilkanaście wielkich fabryk zgodziło się na podwyżki płac o mniej więcej 5.000 lirów miesięcznie.

W tym momencie wybuchł właśnie skandal, który zdemaskował zakłamanie i zdrażdzie oblicze przywódców klerikalnych związków zawodowych (CISL). Pewien popołudniowy dziennik rzymski ogłosił listy podwyżek, których „domagał się” od przemysłowców przywódca chrześcijańskich związków zawodowych, pan Pastore. Okazało się, że pan Pastore „żądał” podwyżki dla przeciętnie o... 500 lirów miesięcznie dla robotników i 1000 lirów dla urzędników!

Zdemaskowany pan Pastore nie zaprzeczył, że „domagał się” takich właśnie „podwyżek”, ale oskarżył Generalną Konfederację Związków Zawodowych i jej sekretarza, di Vittorio, o... działanie na szkodę robotników. „Albowiem — woła skompromitowany pan Pastore — tak wielkie podwyżki, jakie wywymuszacie na przemysłowcach, szkodzią interesom robotniczym!”

Oczywiście włoska klasa robotnicza tego rodzaju „oskarżenia” ze strony pana Pastore przyjmuje z oburzeniem i ironią. Dotychczas takimi argumentami posługiwali się tylko przemysłowcy i ich wspólnicy z rządu. No, ale właśnie wtedy, gdy robotnicy toczyli ciężką walkę strajkową, pan Pastore odbywał luksusową podróż do Ameryki. Kto finansował koszty tej podróży oraz niemniej luksusowego pobytu w USA — pozostaje na razie tajemnicą, ale faktem jest, że pan Pastore po-

wrócił do Włoch już z całkowicie zakończoną „edukacją” obrońcy interesów kapitalistycznych.

Gdyby na rynku włoskim brak było towarów — odpowiedział najspokojniej di Vittorio na ataki Pastore — podwyżka płac mogłaby obrócić się na ziele robotnikom, ponieważ wywołałaby inflację. Ale we Włoszech istnieje sytuacja wprost przeciwna. Rynek zarzucony jest towarami, które nie znajdują nabywców, nie dlatego, iż rynek jest nasycony, ale dlatego, że olbrzymia większość ludności musi wyrzekać się najbardziej potrzebnych rzeczy, zarabiając zbyt mało. A zatem towary pozostają nie sprzedane, w handlu jest zastój, produkuje się zmniejsza, robotnicy tracą pracę, powiększa się bezrobocie i nędza!”

Istotnie, w chwili obecnej nędza puka do drzwi milionów robotników włoskich, którzy tracą pracę. A ślepi i chłwi przemysłowcy zajęci są wyłącznie swym zyskiem. Ślepi i chłwi przemysłowcy sami przyczyniają się do ograniczania możliwości produkowania.

Klerikalna konfederacja pracy stała się w obronie interesów przemysłowców. Stanowisko to zajęli jednak jedynie przywódcy CISL, a nie robotnicy, należący do tych związków. Robotnicy odwracają się od fałszywej propagandy klerikalów rozumiejąc, że ich interesów nie może bronić organizacja, przyznająca rację przemysłowcom. Zdraźni przez swych przywódców robotnicy z CISL walczą ramie w ramie ze swymi towarzyszami z CIGL. Zwracają się oni tam gdzie jest słusność i pewność zwycięstwa. Toteż nikogo nie dziwi również, że od 1 stycznia br. Komunistyczna Partia Włoch powiększyła swe szeregi o 100.000 nowych członków.

A. BARSILIO

Wrocławskie Miasteczko młode przez 9 dni będzie widowiskiem największego w Polsce festiwalu sztuki cyrkowej

We wrocławskiej Hali Ludowej rozlega się stukot młotków i warkot pił. Na środku hali ułożono arenę cyrkową. Wokół niej rosła szeregi amfiteatralnie wznoszących się miejsc siedzących.

Dobiegają końca ostatnie roboty przy dostosowaniu Hali do potrzeb największego w historii polskiego cyrku widowiska — festiwalu sztuki cyrkowej, który rozpoczyna się 26 bm. W Festiwalu udział wezmą artyści cyrkowi z 11 cyrków państwowych.

Na okres 9 dni festiwalowych wrocławskie Miasteczko młode zamieni się w jeden z największych cyrków świata. Każdy spektakl będzie tu mogło oglądać wygodnie 10 tysięcy widzów, bo tyle przygotowano miejsc siedzących wokół areny. Przez arenę przewinie się 500 artystów.

Organizacja ogromnej imprezy natrafiała na poważne trudności. Brak kotłowni uniemożliwił ogrzanie Hali Ludowej, w ogromnej przestrzeni kolosalnego gmachu niknął głos. Te i wiele innych problemów rozwiązało pomysły, przystosowujące hale do potrzeb festiwalowych. Kotłownię zastąpiły w powodzeniu trzy lokomobile, tłoczące gorącą parę do przewodów centralnego ogrzewania. Na wysokość 30 metrów nad ziemią rozpięto pomiędzy ścianami gmachu 6 tys. metrów płótna, obniżając w ten sposób pułap hali i zapewniając lepszą akustyczność ogromnego pomieszczenia.

Według ściśle opracowanego harmonogramu dniem i nocą odbywają się ćwiczenia na arenie w hali. Wielka przestrzeń hali stwarza artystom cyrkowym nowe, nie znane im dotąd warunki pracy, do których muszą się przyzwyczaić i dostosować swój program. Choćby tylko dokładne obliczanie minut przysługujących im na trening, prace na arenie odbywa się sprawnie.

Poważne ostrzeżenie

Gdy niemowlę kwili w poduszce i wysiłki mające na celu uspokojenie dziecka, nie dają rezultatu — rozszadła matka mierzwi mu na wszelki wypadek temperaturę. Jeśli słupki rtęci dość znacznie przekracza czerwona linią oznaczoną liczbą 37 — matka poważnie udaje się z dzieckiem do rejonowej Poradni D-1. Jeśli natomiast termometr wskazuje wysoką ciepłotę — nasuwa się obawa poważnej choroby. Matka dziecka idzie wtedy do tejże Poradni, prosząc by pediatra zechciał odwiedzić małego pacjenta w domu.

Rozmowa stroskanej matki z pielęgniarką poradnią wygląda wówczas mniej więcej tak:

— Prosiłabym, żeby doktor przyszedł do mojego dziecka, mieszkam tam i tam.

— Wizyta? Pani żartuje. Zapisalem już dzisiaj trzydziści. Doktor połowy z nich nie załatwi. Co jest dziecku? Gorączka? I pani chce, żeby lekarz dlatego przychodził do domu? Też coś! — pielęgniarka jest niemal oburzona. — Gdyby nasi lekarze latali do każdego dziecka z temperaturą, ładnie by Poradnia wyglądała. Ze gorączka wysoka? No, to się rozumie. Z niską by chyba pani nie zwracała w ogóle głowy. Trzeba dziecko przynieść. Ale już nie dzisiaj. Za późno. Jutro.

— To może ja porozmawiam z lekarzem, powiem co jest, może jednak przyjdzie. Albo przynajmniej poradzi, co robić...

— Wykluczone. Jakby doktor prowadził z każdą matką rozmowy — kłedy przyjmowałby chore dzieci! Niech pani zrobi jak mówiłam: przynieść dziecko i basta.

Przyniesie dziecko — ale jutro. Dzisiaj już za późno. A tymczasem choroba nie chce czekać. Rozwija się. Rano twarzyczka dziecka jest mocno zaczerwieniona, oddech niespokojny, ciepłota — 40° z kreskami. Co robić? Przez głowę zderwonej matki przelatują najróżniejsze myśli. Próbowala prosić, żeby przyszedł lekarz z Poradni. Odmówili. Zanieść dziecko przy takiej wysokiej gorączce? Niemożliwe. Pogotowie. Tak, to jedyne wyjście. U sąsiadów jest telefon...

Rozmowa ma wtedy zazwyczaj przebieg następujący:

— Pogotowie? Proszę natychmiast przyjechać... Tak. Stan ciężki. Co? Dobrze, proszę zwołać lekarza, pogadam z nim...

— Co jest dziecku: czy ma wymioty? Nie? A zacieranie nienie oczu? Nie ma, taak. Drgawki są? Też nie ma? Wy-

soka temperatura. Drugi dzień. To nie jest nagły wypadek. Ach, była pani w Poradni. Nie, nie przyjeździemy. Musi pani zwrócić się tam ponownie z prośbą o wizytę. Odmówili? To niech im pani przedstawi dokładnie jak jest z dzieckiem i jeżeli lekarz nie będzie mógł do dziecka pójść, a uzna szybką pomoc za konieczną — niech do nas zadzwoni.

Matka maleństwa słyszy pianie te przez dziesiątę, jest niemal nieprzytomna ze zdenerwowania. Znowu odmowa. Więc kto pomoże? Co robić, do kogo się zwrócić?

Przed takim dylematem staje w Poznaniu codziennie pewna liczba matek. Bowiem to sunek Poradni (które) — każdej i Pogotowia do chorego dziecka jest zdecydowany: lekarze nie mogą wizytować wszystkich dzieci. Pogotowie nie może jeździć do każdego chorego. Kropka.

Jakie to pociąga za sobą skutki? Różne: czasem silny organizm dziecka zwalcza sam chorobę; czasem dziecko zamiast grypy dostaje wskutek transportowania do Poradni — zapalenia płuc; czasem — jeśli dziecko jest chore zakaźnie — zarazi inne. Czasem wreszcie kończy się ten biurokratyczny ping-pong (Poradnia — Pogotowie — Poradnia) wręcz tragicznie, jak na przykład ostatnio dla kilkumiesięcznej R. z alei Hetmańskiej.

Sprawa małej R. jest poważnym ostrzeżeniem. Jest sygnałem alarmowym, że w dziedzinie opieki nad dzieckiem poznańskie leczenie otwarte ma jeszcze wiele do zrobienia.

Wydział zdrowia przeżył naszych rad narodowych muszą przede wszystkim ostatecznie wypieścić tkwiące w psychice personelu pielęgniarskiego i lekarskiego przyzwyczajenia a la dawna niechlubna pamięć Ubezpieczalnia Społeczna, kiedy to rzeczywistość obowiązywała nieczym nieuzasadniona zasada przyniesienia chorego dziecka. Pracownicy pediatrycznej służby zdrowia winni od zaraz przyswoić sobie nową, socjalistyczną, powszechnie obowiązującą zasadę: każda matka ma prawo w wypadku, gdy dziecko dostało nagle wysokiej gorączki zwołać lekarza do domu, a lekarz zobowiązany jest wizytę odbyć.

Mówił o tych sprawach w dyskusji przedzjazdowej minister zdrowia — dr. Sztachelski, stwierdzając:

„Trzeba wreszcie skończyć z praktyką, że dorosłego chorego lekarz odwiedza w domu, bo trudno go przywieźć, czy przynieść, a małe dziecko każe się przynieść do Poradni, bez względu na jego stan i konsekwencje dla innych dzieci.“

Wydział zdrowia przeżył MRN i WRN w oparciu o dane, które wskazują, iż liczba wizyt odbywanych przez lekarzy Poradni D-1 w stosunku do obłożonych przez te placówki dzieci jest nieproporcjonalnie mała — winny spowodować zwiększenie ilości odwiedzin w domach.

Jak najszybciej należy wprowadzić w czyn myśl o uruchomieniu Poradni D-1 czynnych wieczorem. Matki przybywały by tu z dziećmi leżącymi, ciężko chorych małych pacjentów zgłoszonych na wizytę w późniejszych godzinach odwiedzałyby dodatkowi lekarze z tych Poradni, którym należałoby bezwzględnie zapewnić środki lokomocji.

A Pogotowie? Dobra praca Pogotowia w znacznej mierze zależy od dobrej pracy otwartego leczenia pediatrycznego. Pogotowie przełączone jest przede wszystkim dlatego, że lekarze z Poradni D-1 wzbraniają się odbywać wizyty. W konsekwencji — rodzice zaniepokojeni pogarszającym się stanem zdrowia dziecka wzywają pomocy Pogotowia. A Po-

gotowie nastawione na interweniowanie w wypadkach nagłych, zmuszone jest bronić się przed nieuzasadnionymi wzwwaniami przeprowadzaniem przez telefon wywiadu. Ale...

Stawiamy sprawę jasno: wywiad jest potrzebny, jednakże lekarz nie może zapominać o tym, że rozmawia z osobami często nie potrafiącymi w sposób dostatecznie jasny opisać objawów choroby. I dlatego Pogotowiu nie wolno odmówić przyjazdu, jeśli zwracający się kategorycznie stwierdza, że zachodzi wypadek zagrożenia życia. Dla ukrócenia nieuzasadnionych wzwwan stoją do dyspozycji dyrekcji Pogotowia kary w wysokości do 200 zł, które należy tylko energicznie egzekwować, rodzice zaś muszą pamiętać, że Pogotowie można wzywać w rzeczywiste nagłych i zagrożających życiu wypadkach.

Opieka nad dzieckiem w Polsce Ludowej posiada już piękne tradycje. Wystarczy po dać, że wskaźnik śmiertelności niemowląt obniżył się w porównaniu z rokiem 1938 o 40,6 proc! Tym bardziej jednak eliminować trzeba dotychczasowe błędy, a w pracy pediatrycznego leczenia otwartego jest ich — jak wynika z naszych obserwacji — jeszcze немало.

Piotr Życki

Przyjdźcie za pół roku...



Jan Przybyła — nauczyciel z Baborowa w powiecie obornickim, przeprowadza wiosenne porządki w swoim ogrodzie.

W ogrodzie przyszkolnym w Baborowie uwijał się ktoś żwawo, przycinając gałązki drzewek. Był to nauczyciel — Jan Przybyła.

„Wiosna idzie — powiedział. — Trzeba się przygotować na jej przyjęcie. Szczególnie to zresztą wiosna w naszym kraju. Pozjazdowa. Dużo nauczyliśmy się na Zjeździe.“

Na Zjeździe? To byliście może delegatem?

„Nie, nie byłem — odpowiada Przybyła — ale prawdę mówiąc, to czuję się jak bym był uczestnikiem Zjazdu. Przecież my tu wszyscy w Baborowie żyliśmy jego treścią. Codziennie słuchaliśmy audycji z sali obrad. Dyskutowaliśmy nieraz po nich do późnej nocy. Na Zjeździe mówiono również o nas, o Baborowie. Wiele problemów tam postawionych dotyczyło naszej gromady. Spółdzielcy baborowscy nie wyczerpali jeszcze wszystkich możliwości rozszerzenia gospodarki spółdzielczej. Gorzej, bo tych możliwości nie dostrzegali. Tezy IX Plenum partii i dyskusja zjazdowa pomogła im po nowemu zabrać się do roboty. Spółdzielnia nasza planuje poszerzyć hodowlę i zwiększyć uprawę roślin przemysłowych. Ale nie tylko to. Pragniemy rozszerzyć czytelnictwo w naszej gromadzie, wzmocnić pracę kulturalno-oświatową, złożyć przy szkole ogródek mierzwiński... Zresztą co nam będzie wszystko opowiadał. Przyjdźcie za pół roku, to zobaczycie sami.“

Głęboka radość i młodzieńczy entuzjazm dźwięczały w słowach baborowskiego nauczyciela, kiedy mówił nam o wynikach swej pracy pedagogicznej.

„Co roku — informował nas — kilkanaście moich uczniów i uczennic idzie do szkół średnich. Wielka to radość dla mnie. W okresie 15 lat mojej pracy w „mocarstwie“ Polsee przedwojennej zaledwie 8 moich uczniów udało się wydestakować ze wsi do szkół średnich. Kiedy dziś słyszę, że moje dzieci odnoszą sukcesy — nauce, kiedy piszą mi o swej pracy w ZMP, w szkole, o swych pierwszych miłościach, o swej młodości tak bardzo innej od tej,

którą przeżywali ich rodzice — to serce mi rośnie. Moje dwie córki studiują na Uniwersytecie Poznańskim. Jedna farmaceutkę, druga historię sztuki. Co tu dużo mówić. Zmieniło się nasze życie w Polsce i zmienia się z roku na rok. Zawdzięczamy to mądrym rządcom, którym kierunek nadaje partia.“

I mądrym, uczciwym ludźmi, którzy pomagają wtyczne partii realizować — dorzucamy.

Przybyła uśmiecha się. — O! tych jest coraz więcej — mówi. — W nich siła naszej Rzeczypospolitej Ludowej. (AZ)

Pomoc sąsiedzka na papierze...

— Kto będzie wam pomagał? Staruszka nie rozumie pytania.

— Pytamy się kogo wyznaczono, aby użył wam konia w ramach pomocy sąsiedzkiej?

Staruszka wzrusza ramionami. Nic nie wie o żadnym wyznaczaniu pomocy. Owszem, koni na kilka dni jej jest potrzebny, jak co roku, ma bowiem 1½ ha ziemi, którą łopata się nie obróbi i — jest sama. Ot po prostu zwróci się, kiedy będzie potrzeba, do któregoś z sąsiadów, to pomoże za odrodek.

— Właśnie o to chodzi, abyście, babciu, nie potrzebowali od rabiata czyli urabiać sobie spracowanych rąk dla dobra bogacza!

Babcia mruga wyblakłymi oczami.

— Bez odrobku? To niby jak inaczej?

— Jak to? — dziwny się, więc nikt was nie zaznajomił z planem pomocy sąsiedzkiej? Nie było u was sołtysa?

Pawlicka po raz drugi wzrusza ramionami: gdzieby tam sołtys przyszedł do niej!

Gdzie jesteście?

Kilkanaście kilometrów od Poznania. W Dopiewie. W Prezydium GRN pokazywano nam przed chwilą pięknie wypracowany plan pomocy sąsiedzkiej. Jest to już drugi plan tego rodzaju. Pierwszy, który oglądaliśmy przed dwoma tygodniami, był ułożony fałszywie. Małe, ale ważne przeoczenie w okólniku Prez. GRN do sołtysów, spowodowało wówczas lawinę wniosków i masę niepotrzebnej roboty. Nie wstawiono mianowicie do okólnika wyjaśnienia, że pomoc sąsiedzka należy się tym małym, którzy żyją wyłącznie z rolnictwa. W rezultacie sołtysy podali także wszystkich działkowców zatrudnionych poza wsią, po 20 nazwisk z gromady.

Skorygowano tę rzecz. Odbyło się dodatkowe zebranie sołtysów i ustalono nową listę. Oglądaliśmy ją przed chwilą. Po kilka nazwisk z każdej wsi. W samym Dopiewie są tylko dwie pozycje: Władysław Łopaczewski i babcia Antonina Pawlicka. Łopaczewskiemu (1 ha) mają pomagać po 3 dni: Paluszkiewicz (18 ha) i Saper (17 ha), a Pawlickiej po dwa dni: Buksa (17 ha), Chudziński (14 ha) i Szwedek (10 ha).

W Prezydium GRN poinformowano nas, że plany do prowadzonego zarówno do potrzebujących pomocy, jak i do tych, którzy obowiązani są jej udzielić.

Przed nami stoi wysoki i postawny, dostatecznie odziany mężczyzna o bystrym spojrzeniu. — Czy wiecie, komu jesteście

obowiązani udzielić pomocy sąsiedzkiej?

— Nie.

— Czy sołtys nie zawiadomił was, że macie dać na dwa dni konia swej sąsiadce Pawlickiej?

Chudziński patrzy teraz z jawną niechęcią.

— Nikt mi nie nie mówił...

— Więc planu wam nie pokazano?

— Nie. A Pawlickiej to ja i tak pomogę. A bo to raz jej pomagalem?

— Owszem, ale tym razem — nie za odrodek, tylko za godziwą opłatę, ustaloną przez władzę.

W gminie Dopiewo do 20 marca nie zdążono rozwiązać prostego problemu pomocy sąsiedzkiej! Plan, acz trudnościami i po terminie, ale przygotowany. Nie uczyniono jednak nic, aby zostały one doprowadzone do zainteresowanych.

Oto jaskrawy przykład bezdusznego i mechanicznego, papierkowego podejścia do zagadnień pomocy sąsiedzkiej. Pomoc sąsiedzka to broń, jaką daje władza ludowa biedocie wiejskiej, przeciwko wyzyskiwaniu jej przez kulaków. Wiadomo, że na naszych wsiach dużo jeszcze jest takich nieusławdomionych babci Pawlickich.

Rzeczą władz terenowych jest dopilnować, aby broń pomocy sąsiedzkiej władano należycie! (la)

Przygotowania do zjazdu młodych historyków

Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Pozn. przygotowuje się obecnie do I Zjazdu Młodych Historyków, który odbędzie się w Warszawie w październiku br. i poświęcony zostanie przede wszystkim omówieniu problematyki 10-lecia Polski Ludowej.

Młodzi historycy poznańscy zgłosili na Zjazd 3 tematy: 1) „Rola młodzieży w socjalistycznej przebudowie wsi wielkopolskiej“, 2) „Położenie i walka młodzieży w okresie okupacji na terenie ziem „wielkich“ do Rzeczy“ 13) „Początki ruchu socjalistycznego w Poznaniu“. Opiekunami naukowymi nad powyższymi tematami są profesorowie: Markiewicz, Piwarski i Jakóbczak.

Ponieważ tematyka jest obszerna, a czas dzielący od Zjazdu, stosunkowo krótki — Koło Historyków naszego Uniwersytetu zwraca się do nauczycieli historyków z województwa poznańskiego, aby przysłali z pomocą przednadsyłanie materiałów źródłowych, lub wzięcie czynnego udziału w opracowaniu jednego z powyższych tematów. Mogą to być prace indywidualne lub zespołowe, które należy nadsyłać pod adresem Koła Historyków UP, ul. Matejki 48/49.

W muzykalnym Poznaniu

Koncerty amatorów studentów PWSM i Filharmonii

W ramach zobowiązań dla uczczenia czynem II Zjazdu partii, Zarząd Okr. Zw. Zaw. Prac. Państw. i Społ. w Poznaniu zorganizował Zespół Muzyki. Pieśni i Tańca, dając dwa koncerty pełnoprogramowe w sali Marmurowej Prezydium MRN i Operze poznańskiej. Koncerty te udowodniły, że w Poznaniu istnieją wartościowe rezerwy amatorów — muzyków, śpiewaków i tancerzy, których entuzjazm i wspólny wysiłek może dostarczyć szczerze zapalającym wiodownie ludziom pracy — głębokich i szczerych wzruszeń artystycznych.

Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Państw. i Społ. rozporządza ponad 40-osobową orkiestrą b. Zw. Finansowców pod dyr. mgr J. Teresińskiego, blisko 40-osobowym zespołem baletowym Prezydium MRN pod dyr. Z. Piętkowskiego i blisko 120-osobowym chórem mieszanym Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. prof. K. Broniewskiego, który to chór przeszedł niedawno w skład zespołu związkowego. Program — nader urozmaicony — sięga ambitnie po najwybitniejsze nazwiska naszej literatury muzycznej z St. Moniuszką i K. Kurpińskim na czele, jak i współczesnych kompozytorów, szczególnie związanych z Poznaniem (Nowowiejski, Wiechowicz, Szeliński, Czyż).

Innego typu impreza z udziałem artystów zawodowych był zorganizowany dla uczczenia II Zjazdu PZPR staraniem Komisji Kult.-Oświatowej przy Zarządzie Okr. Zw. Zaw. Prac. Kultury w Poznaniu koncert rozrywkowy pt. „Przy sobocie po robotach“ dla przodowników i racjonalizatorów pracy oraz przodowników pracy społecznej.

W koncercie tym o charakterze podwieczorku przy mikrofonie, obserwowaliśmy bogaty wachlarz muzyki, pieśni, tańca i satyry w wykonaniu artystów teatrów dramatycznych, satyryków. Opery, Radia, Państw. Ogniska Choreograficznego i Symfonicznej Orkiestry Objazdowej TFR.

Studentci wydziału wokalnego PWSM w Poznaniu podjęli się, dla uczczenia II Zjazdu PZPR i 10-lecia Odrodzenia Polski Ludowej, wykonania ciekawego cyklu 8 wieczorów pt. „100 lat pieśni polskiej“, dającego oryginalny przegląd najwybitniejszych pozycji w tej dziedzinie.

Państwowa Filharmonia w Poznaniu uczęłła II Zjazd partii koncertem muzyki polskiej (Mycielski, Szymanowski, Skrowaczewski) z udziałem solisty — Tadeusza Wronskiego (skrzypce) i chóru: filharmonicznego meńskiego i mieszanego Pozn. Tow. Muzycznego przy ZZPPS pod dyr. St. Wisłockiego, wprowadzając po raz pierwszy w Poznaniu po dłuższej przerwie współczesną „Kantatę o Pokoju“ St. Skrowaczewskiego.

Kantata Skrowaczewskiego, 4. częściowa kompozycja wokalno-symfoniczna na sopran solo (w wykonaniu Wandy Jakubowskiej z PWSM), chór mieszan i wielką orkiestrę odznacza się oryginalnym wyrazem muzycznym tego typu utworów programowo-illustracyjnych. Z uznaniem należy powitać monumentalne jej wykonanie, jak i chwalebna ambicja dojrzałego coraz bardziej artystycznie chóru amatorskiego PTM.

Sukces St. Wisłockiego dzieli również prof. Karol Broniewski, wytrawny pedagog i chórmistrz, Teofil Smolński

listy i odpowiedzi

W gumowych butach do kina

Mieszkańcy Gostynia wybierając się do kina, wkładają gumowe buty. — Śmiało, „nie uzbrojeni“ w tego rodzaju obuwie, grzeszą w błocie, które — szczególnie w okresie wiosennym i

jesiennym utrudnia przejście na odcinku od targowicy miejskiej do kina „Nysa“. Niestety, do dziś dnia brak na tej ruchliwej ulicy chodników. Wieczorem panują tam na do miar wielkie egipskie ciemności. Jedna lampa uliczna nie może rozproszyć mroków.

Załatwiono

Świetlica gromadzka w Sokolowie, pow. Czarnków, została już odremontowana i odmalowana, a meble do świetlicy zamówiono. (348)

Prosimy za pośrednictwem „Głosu“ Prezydium MRN w Gostyniu, by zainteresowali się wskazanymi bolączkami i co rychlej je usunęli. (759-P) Stefan Kosowski Gostyń

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

M. Skrzypczak, Poznań. — Prosimy o podanie nam skłupu, w którym kupił Pan wspomniany termometr. (469-M)

Pracownicy fabryki na Komandorli. — Niedostateczny stan taboru MPK utrudnia na razie przeprowadzenie sugerowanych przez Was zmian w połączeniach autobusowych. Śródkę z Dworcem Wschodnim łączą na razie trolejbusy linii 101. Do zagadnień tych powrócimy jeszcze w ciągu najbliższych dni. (2566)

Czytelniczka ze Żnina A. B. Gabinet kosmetyki leczniczej, należący do Zarządu Zbytu Artykułów Kosmetycznych, znajduje się w Poznaniu przy ul. 27 Grudnia 3. (678-P)

R. Cz., Dębica. — Skierowania oraz wszelkie informacje dotyczące otrzymania pracy załatwiają referaty zatrudnienia poszczególnych rad narodowych. (717-M)

Cecylia Rynkowska, Poznań. Koszty wszelkich napraw bieżących a więc i czyszczenia rur gazowych rozkładają się na wszystkich lokatorów. W wypadku jednak naprawy urządzeń gazowych w mieszkaniu danego konsu-

mentu, rachunek reguluje on sam. (454-M)

Stanisława Kowalczyk, Poznań. — Według informacji Wydziału Przemysłu Prezydium WRN, poznańska spółdzielnia posiada opracowane wzory dwukolorowych wzorów dziecięcych. Wejdą one do seryjnej produkcji po szczegółowym zbadaniu potrzeb rynku.

Krzysz. Poznań. — Prezydium MRN poleciło wykonanie oszkleń klamki schodowej w budynku przy ul. Kraśzewskiego 13 z tym, że wszelkie koszty zostaną obciążone właścicielom. (155-M)

Jerzy Domykala, Gostyń. Posiadając maturę Liceum Korespondencyjnego może Pan normalnie starać się o przyjęcie na wyższą uczelnię. 3-letnie licea felcerskie znajdują się w Warszawie, ulica Wiktorska 99, Częstochowie, ul. Kościuszki 15, Gdańsku, ul. Łakowa 9/10, Opolu, ul. Luboszycka 7, Siemianowicach, ul. Świerczewskiego 15, Toruniu, ul. Chłopskiej 13 i Wrocławiu, ul. Kłękowska nr 2. Są to licea mieszkie. (753-P)

Cz. S., stała Czytelniczka z powiatu wągrowieckiego. 1) W przyjmowaniu na wyższe uczelnie nie ma ustalonej górnej granicy wieku dla kandydatów. 2) W Poznaniu istnieją Licea Ogólnokształcące Korespondencyjne przy ul. ul. Świerczewskiego 15 i Garbary 24. (647)

Obserwujący sąsiedzi — Poznań. — Należy złożyć odpowiedni wniosek w Wydziale Kwaterunkowym MRN, poparty zaświadczeniem komitetu blokowego. (675)

NA PUBLICZNEJ SESJI PREZYDIUM MRN w Grodzisku (pow. Nowy Tomys) w trakcie dyskusji poruszono wiele istotnych spraw. M. in. udowodniono, że zła sytuacja mieszkaniowa tego miasta wynika z tego, iż Grodzisk dotychczas jest nie objęty żadnym planem inwestycyjnym w zakresie budownictwa mieszkaniowego.

Poza tym stwierdzono konieczność otwarcia Oddziału Pogotowia Ratunkowego, gdyż najbliższa stacja Pogotowia jest oddalona od Grodziska o 20 km. (Z. S.)

SZTAFETOWE ZOBOWIĄZANIA wrocławskich Przedsiębiorstw Remontowo - Montażowych Przemysłu Rolnego i Spożywczego, podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR, przyniosły zakładowi 53.945 zł oszczędności. (Jki)

Widzieliście na polu traktor ciągnący za sobą plug, siewnik, snopowiązałkę podczas żniw, czy kosiarkę podczas sianokosów? Widzieliście, bo widok taki w Polsce Ludowej nie należy do rzadkości. Widzieliście, a więc posłuchajcie:

Jeżeli „Ursus” ciągnie za sobą 4-ro skibowy plug, to siła jego jest wykorzystana do piero w 70 procentach. Jeżeli doczepimy do niego bronę lub wiołkę, to w 80 proc., a jeżeli obok tego jeszcze wał Campbella to dopiero mamy 100-procentowe wykorzystanie mocy. Jeżeli ten sam traktor ciągnie snopowiązałkę o szerokości 210—240 cm, to je-

go siła wykorzystana jest w 50 procentach, a gdy doczepimy do niego bronę talerzową i równocześnie ze sprzętem zboża dokonujemy podorywki, to siła jego będzie wykorzystana w 97 procentach.

Szczegółowo zajmuje się tym zagadnieniem — robiąc doświadczenia, montując zestawy i dokonując prób — Ośrodek Badań Terenowych Instytutu Mechanizacji Rolnictwa w Brodach pow. Nowy Tomys pod kierownictwem inż. Kazimierza Małeckiego. Z okazji II Zjazdu PZPR zespół naukowców w Brodach podjął zobowiązanie przeszkolenia mechaników i kierowników PGR oraz mechaników POM. Zobowiązanie zostało wykonane. Przeszkolono w 4 turnusach 340 osób. Kursy połączone były z praktycznymi pokazami agregatów maszyn.

Kursanci zapoznali się z techniką zestawów 15 różnych kombinacji agregatów: pluga traktorowego z brona lub wiołką, z wałem Campbella i brona, dwóch agregatów kompleksowych do siewu zbóż jarych na glebach ciężkich i lekkich, zestawu kultuwatorów i siewników, sadzarek do ziemniaków, kosiarek łakowych, zestawu kilku snopowiązałek o mniejszej szerokości noża, zespołu żniwno - podorywkowego oraz podorywkowego z równoczesnym siewem poplonów i specjalnym zestawem maszyn do wysiewania nawozów sztucznych.

Porównały przykładowo jakie korzyści płyną z agregowania maszyn dla naszych gospodarstw państwowych i spółdzielczych. Na zestaw żniwno - podorywkowy: traktor ciągnący za sobą snopowiązałkę i przyczepioną za pomocą systemu płaskowników i cięgien oraz belek żelaznych brona talerzowa o tej samej szerokości co i nóż snopowiązałki. Moc traktora jest wykorzystana: równocześnie kosi, odrzuca snopy i podorywa ziemię, co ma ogromne znaczenie zwłaszcza w Wielkopolsce, gdzie każda kropła wody zatrzymana w glebie jest ważna przy następnym cyklu produkcyjnym. Taki zestaw umożliwia racjonalną

gospodarkę wodną, niszczenie chwastów, zwiększenie obrotu pól poplonami, obniżenie kosztów eksploatacji ciągników. W rezultacie przynosi dla gospodarstwa oszczędność 38 proc. robocizny i 50 proc. paliwa, bo zamiast jechać po tym samym polu dwa razy — raz ze snopowiązałką, drugi raz z plugiem podorywkowym — jedzie tylko raz...

Inny agregat równocześnie podorywa glebę, lekko bronuje i wysiewa poplon. Znowu oszczędność na robociznie i paliwie. Albo wysiew nawozów sztucznych na wielkich obszarach. Nasze PGR-y i POM-y dysponują na razie siewnikami 3-metrowymi a nawet 2-metrowymi. Gdy „Zetor” „ugania się” z takim siewnikiem nawozowym po polu, to jego moc wyzyskana jest zaledwie w 47 procentach. Zestawione dwa siewniki na ziemiach sytych a trzy na ziemiach zwieźlejszych pozwalają na pełne wykorzystanie „Zetora” i osiągnięcie oszczędności w robociznie i paliwie jak przy agregacie żniwno - podorywkowym.

Podobnie jest przy wszystkich innych kombinacjach agregatów. Stosunkowo niewielkim kosztem można zbudować nawet z odpadków żelaznych a częściowo z drzewa system cięgien i belek połączeniowych i w rezultacie osiągnąć w najbliższych dwóch latach znaczną obniżkę kosztów własnych produkcji roślinnej w państwowych i spółdzielczych gospodarstwach rolnych.

W myśl wytycznych IX Plenum KC i uchwał II Zjazdu PZPR, walczyć mamy w latach 1954 i 1955 nie tylko o podwyższenie produkcji wrota, ale także o obniżenie kosztów tej produkcji. Takie jest też zadanie wszystkich praktyków, którzy przebywali na kursie — pokazali agregowania maszyn. Zadanie jest łatwe, gdyż w każdym PGR-ze takie agregowanie można przeprowadzić systemem gospodarczym, bez specjalnych nakładów pieniężnych ze środków budżetowych.

Jan Wiecki

Tartak Perzów to jeden z kilku tartaków Rejonu Przemysłu Drzewnego i Terenowego Okręgu Ostrów Wlkp., pracujący na terenie powiatu kępińskiego. Uzyskał on już w latach ubiegłych duże osiągnięcia produkcyjne, ale rok 1953, a szczególnie IV kwartał będzie pamiętny dla całej załogi, gdyż otrzymała ona w styczniu br. proporzec przechodni za wyniki współzawodnictwa.

Robotnicy i pracownicy zakładu pragną proporzec ten zatrzymać na własność przez podniesienie wyników produkcji w I i II kwartale bieżącego roku. Tym bardziej, że w lutym br. tartak w Perzowie otrzymał dyplom uznania za zajęcie trzeciego miejsca w Polsce.

Plan produkcyjny w styczniu br. wykonano ilościowo w 111,6

proc., wartościowo w 112,7 proc.; w lutym ilościowo w 108,6 proc., a wartościowo w 112,1 proc. Sukcesy te są zasługą produkcyjnych robotników, którzy swą postawą mobilizują resztę załogi do zwiększenia wydajności pracy. Należą do nich: Stanisław Debski — traktorzysta, wykonujący przeciętnie 135 proc. normy, Józef Wiśniewski — traktorzysta — 130 proc., Józef Mieszała, manipulant przy wyrzynie kłód, 155 proc. Z załogi kobiecej produkują Stanisława Malchorek, Franciszka Mieszała i Maria Nawrot, wyrabiające przeciętnie po 125 proc. normy. Przy takim załozie można się spodziewać, że tartak w Perzowie zatrzyma swój proporzec i zaszczytne miejsce w kraju.

Zenon Polak
korespondent „Głosu”

KALISZA

Załoga Kaliskich Zakładów Kamieniarskich w Kaliszu produkuje piękne płyty granitowe dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Plan miesięczny za luty br. załoga wykonała w 105 procentach. W pracy produkcyjnej wyróżnia się szliflerz Józef Maszak. (t)

26 KRONIKA MARZEC

PIĄTEK
Emanuela Teodora
Święta w.: 5,26
zach.: 17,58
Księżyc w.: 1,11
zach.: 8,16

Zachmurzenie przeważnie duże z przejściowymi przejaśnieniami i z możliwością niewielkich opadów w postaci deszczu lub mżawki. Rano mgliście. Temperatura minimalna w pobliżu 0 st. C. maksymalna w pobliżu +5 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań.
K-5-10343

Korespondenci terenowi donoszą:

Kłopot z Goliną

Odległa o 1,5 km od Gminy, powiat Konin, stacja kolejowa nosi nazwę Sławie. Nazwa ta sprawiła już podróżnym niemało kłopotu. Obecny, wybierający się do Gminy, wykupuje bilet kolejowy do Gminy, nie wiedząc, że przystanek nazywa się Sławie, i jedzie do Gminy, ale... kolo Jarocina.

Aby uniknąć tego rodzaju nieporozumień, należy zmienić nazwę Sławie na — Golina nad Wartą. Sądymy, że Ministerstwo Kolei uwzględni życzenie mieszkańców Gminy konińskiej, którzy zamierzają wystąpić z wnioskiem o przemianowanie stacji.

J. GRACZYK

Kamienie nie wystarczą

Na skrzyżowaniu ulic Świerczewskiego, Wiosny Ludów i Kościuszki w Księżu, powiat Śrem, od dłuższego czasu istnieje wyrwa na środku jezdni, powstała na skutek zerwania się kłapy ochronnej na kanale. Dla zabezpieczenia jej ograniczono się tylko do obstarwienia wyrwy kamieniami. Tego rodzaju zabezpieczenie nie jest jednak dostateczne dla pojazdów.

Warto by było położyć nową kłapę ochronną na kanale, co nie powinno nastręczać większych trudności.

ST. ŁYSKOWA

Wcześniej sprzedawać

Wywieśka nad okienkiem kasy kina „Przemysław” w Rogoźnie, powiat Oborniki, głosi, że sprzedaż biletów na filmy młodzieżowe odbywa się na godzinę przed rozpoczęciem seansu. W praktyce jednak sprzedaż odbywa się regularnie z opóźnieniem, nieraz nawet 40-minutowym. Wskutek tego znaczna część młodzieży nie zdąży na nadprogram.

W imieniu młodzieży rogozińskiej zwracamy się do kierownictwa kina, z apelem, by stosowało się do zarządzeń, tym bardziej, że je samo wydało.

N. ZIOŁKOWSKI

Pracownicy poszukiwani

2 palaczy do Roztworowa pow. Oborniki poszukuje Centrala „Las” Poznań, Słowackiego 13, tel. 25-13. K724

Technika wzgl. mistrza kamieniarskiego na stanowisko kierownika przy obróbce kamienia (brukownicy) poszukuje Zarząd Zjednoczenie Robót Inżynierskich B. M. w Poznaniu. Zgłoszenia kierować do Działu Kadr ZRI Poznań, ul. Świętostawska 12. K732

Starszego księgowego i księgowego-rewidenta o wysokich kwalifikacjach zawodowych przyjmie od 1 kwietnia br. Zarząd Przemysłu Szkłarskiego w Poznaniu, pl. Wolności nr 6. Zgłoszenia do Działu Kadr. K746

2 nakładaczkę na maszyny drukarskie (tygle dociskowe) oraz maszynistę - drukarza przyjmie. Oferty kierować: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K748.

Chłodniarzy monterów, specjalistów na remonty i konserwację urządzeń chłodniczych oraz magazyniera ze znajomością materiałów technicznych i części urządzeń chłodniczych przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego Poznań, ul. Traugutta 1-9. Warunki pracy według przewidzianego Układu Zbiorowego Budownictwa. Zgłoszenia wraz z dowodami, kwalifikacjami — ul. Traugutta 1-9, III ptr. pok. 63 od godz. 13-15. K742

Starszego (głównego) księgowego i kontystę(kę) poszukuje Zarząd Spółdzielni Usługowa w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2411g.

Inżyniera lub technika z branży przemysłu spożywczego (fermentacyjnego) posiadającego praktykę, zatrudni zaraz na stanowisko kierownika technicznego Pszczelarski Zakład Handlowy w Poznaniu — ul. Warszawska 6. Zgłoszenia w Sekcji Kadr w godz. od 7-15. K753

Murarzy i robotników kwalifikowanych zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10. Wynagrodzenie w akordzie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla robotników zamieszkałych noclegi zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje: Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajska 26 (Dział Zatrudnienia). K754

Kandydatów na kier. sklepów spożywczych poszukuje Zarząd Powszechna Spółdzielnia Spożywców — Oddział Obrotu Artyk. Spożywczych — Zachód, Poznań, ul. Matejki 50, pok. 6 — wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej. K755

ZAKUPIMY SPRZĘT DENTYSTYCZNY

Fotele, „pluwaczki”, wiertarki elektryczne, szlifarki elektryczne, aparaty do topienia stali (elekt.). Pisemne oferty kierować należy do Biura Spółdz. Pracy Lekarsko-Dentystycznej w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 1. K751

BARAK drewniany

z rozbiórki zakupu przedsiębiorstwa państwowego w Poznaniu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K642.

Nieruchomości

Polową domku piętrowego z ogrodem, blisko rynku w Jarocinie, sprzedam za 50 000 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 3474p

Kamienice, wille, domki jednorodzinne, parcele, tereny przemysłowe, sadownicze, ogrodnicze poleca — poszukuje: Hinz, Poznań, Piękary 22820g

Parcele oparkianione, zadrewnione, z altaną, wodą, przy Ogrodzie Botanicznym, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23270g.

Domki z mniejszymi i większymi parcelami na przedmieściu do 10 km od Poznania, ziemię ogrodową z prawem zabudowy 20 min. od tramwaju, sprzedam. Gorzki, Poznań, Świerczewskiego 11. 23576g

Dom piętrowy z ogrodem, morga ziemi w Trzemesznie, korzystnie sprzedam. Gniezno, Mickiewicza 7, m. 6. 3879p

Parcele przy Winogradach sprzedam. Poznań, Winiary, Leonarda 2, m. 4. 23648g

Kupię do 1 ha ziemi pod budowę — okolica Zegrza, Szczepankowa, Junikowa. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23666g.

Parcele w Luboniu, 1698 m², sprzedam. Długoszyński, Poznań, Szamarzewskiego 11, m. 5. 23681g

Kupno

Maszynę do sżycia kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23613g.

Pierze, nowe, wilka rocznego z podaniem ceny kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23643g.

Altane do ogrodu kupię. A. Igumczak, Poznań, Długa 18, m. 9. 23661g

Kminku poszukuje w każdej ilości. Zgłoszenia opróżkowane: Kossowski, Bieleśko, Soła 10. 3574p

Radiosprzęt odbiorników, nadajników, lamp, przrządów kupię. „Radioexpert” naprawię, dworca, obecnie Poznań, Śniadeckich 1, I piętro. Naprawa, strojenie odbiorników oscylografem. 23632g

Sprzedaj

Fortepian „August Förster” półkroński, sprzedam. Poznań, Skarbka 9, do godz. 16. 23304g

Radio „Philips”, sprzedam. Poznań, Słowackiego 30, m. 7, dzwonić 2 razy. 24045g

Samochód, Fiat — kareta, malolitrażowy, stan bardzo dobry, ogumienie prawie nowe, spiesznie sprzedam. Gorzów Wlkp., Wybickiego 6, m. 4. 3576p

Maszynę do sżycia sprzedam. Poznań, Słowackiego 44, m. 6 — Kurczewski. 24009g

Wózek, auto, oraz dwie piernicy sprzedam. Poznań, Dębica, Jaworowa 72, m. 18. 3572p

Piecyk gazowy, na trzy paleniska z piekarnikiem sprzedam. Tekla Rudzinek, Poznań, Rolna 43,53, koszyki, blok 3, m. 7. 3464p

Radio „Nora”, na baterie, walizkowe, w dobrym stanie, okazjnie sprzedam. Leszno, Bracka 5, m. 2. 3470p

Zbiór znaczków sprzedam — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 3471p.

Gabinet mebli w dobrym stanie sprzedam. Gałęzno, park Kościuski 25 (dzworze). 23614g

Wózek (spacerówkę) model czeski, prawie nowy, sprzedam. Poznań, Polska 71, m. 2. 23620g

Wózek papierowy sprzedam. Adres wskazać: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23625g

Wózek, auto, sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 191, m. 3. 23628g

Sypialnię, nową, zamienie na motocykl — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 23641g

Spacerówkę, wózek czeskiej, sprzedam. Poznań, Śniadeckich 4, m. 5. 23642g

Wózek dziecięcy, auto, w dobrym stanie sprzedam. Puszczykowo, Libelta 8, parter. 23644g

3 motocykle sprzedam. Poznań, Strzalsowa 7, garaż. 23647g

Spacerówkę sprzedam. Poznań, Graniczna 5, m. 1. 23657g

Kape na łódkę, płaszcz męski (marengo), maszynka gązowa, sprzedam. Poznań, Maślarska 7, m. 6. 23660g

Motocykl, setka, 3000 zł, sprzedam. Kowalski, Poznań, Chwaliszewo 66. 23673g

Maszynę do sżycia sprzedam. Poznań, Rybaki 16, m. 20. 23670g

Motocykl, F. N., niekompletny, sprzedam. Poznań, Ogrodowa 16, m. 8. 23671g

Lokale

2-pokojowe mieszkanie, w dzielnicy willowej, do remontu, poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23194g.

Pokoju szuka przyjezdna pa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23586g

Mieszkanie 3 1/2-pokojowe z kuchnią i łazienką w śródmieściu Bydgoszczy, zamienie na podobne w Poznaniu. Oferty: „Prasa”, Bydgoszcz, Dworcowa 16, pod nr. 1135. K666

Zamienie trzypokojowe mieszkanie, słoneczne, w dzielnicy willowej we Wrocławiu, dwupokojowe w Poznaniu. Zgłoszenia kierować: Wrocław — Karłowice, ul. Marii Konopnickiej 68, m. 2. 3465p

Dwa pokoje z kuchnią w Gnieźnie zamienie na podobne lub pokój z kuchnią w Poznaniu. Poznań, Chwaliszewo 70, m. 14. 3468p

Dwa pokoje z kuchnią, meblami, ogrodem w Walbrzychu zamienie na pokój z kuchnią w Poznaniu. Stętański, Walbrzych, Harcerska 13. 3473p

Młoda, pracująca, poszukuje pokoju od kwietnia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23598g.

Mieszkanie 2-pokojowe, z przynależnościami, słoneczne, z telefonem, zamienie na podobne w Warszawie lub okolicy (kolej elektryczna). — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23599g.

Pokój z kuchnią na Winiogradach przy trólebusie zamienie na dwupokojowe z kuchnią, samodzielne, w śródmieściu. Warunki do omówienia. Poznań, Mekra 3, m. 1. 23605g

1 1/2-pokoju z wygodami, wspólna kuchnia — niekierująca — zamienie na 2-pokojowe z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23617g.

Drzewka owocowe

gwarantowane, polecam. Zakładam sady. PIOTR CHUDA, Piatkowo, Sprzedaż: Poznań-Jeżyce, ul. Kościelna 14. 24120g

Pokój, 28 m², zamienie na podobny lub mniejszy. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23601g.

Zamienie pokój z kuchnią, utrzymaniem łazienki, śródmieściu, na 2 lub 1 1/2 pokoju z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23623g.

Pokój z kuchnią, łazienką, korytarzem, samodzielne, na Wildzie, zamienie na podobne lub większe. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23635g.

Zamienie duży pokój z dużą kuchnią, samodzielne, na pokój samodzielny. Poznań, Stalszica 17, m. 1. 23636g

Duży pokój z kuchnią, półsuterena, z dozwolonym zamieniem na większe bez dozwolenia. Adres wskazać: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23638g.

Pokój z kuchnią zamienie na półtora lub 2-pokojowe z kuchnią. Adres wskazać: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23662g.

Pokoju dla studentki, możliwie w centrum poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 3578g.

Praca

Pomoc domowa, najchętniej młoda, do dziecka i lekkich prac domowych, przyjmie. Kuchci, Poznań, Gajowa 3. — Zgłoszenia: piątek, godz. 17. 3881p

Poszukuje osoby posiadającej maszynę do haftu maszynowego i okrętowego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23716g.

PIECE KAFLOWE i KOTLINY

oraz remonty różnych typów z materiałów własnych i powierzonych wykonuje

fachowo i terminowo
**POMOCNICZA SP-nia RZEM. ZDUNÓW
POZNAŃ**
ul. Drzewna 29a, tel.: 526-58
nar. ul. Spichrzowej K654

Nauka

Kurs pisania na maszynie organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL. Poznań, ul. Rokossowskiego 14, telefon 500-94. 23763g

Zguby

Dnia 4 stycznia br. zgubiono na trasie Poznań—Ostrów portfel z dokumentami, między innymi z świadectwem dojrzałości na nazwisko Maria Kozmowska, Ostrów, Kościuski 2. 3890p

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu techników inseminatorów, wystawione w dn. 7. 2. 1953 przez Min. PGR Ośrodek Szkoleniowy w Łodzi. Stefan Kramarczyk, Wydział poczt. Poniec, pow. Gostyń. 3577g



Dnia 24 marca 1954 zmarła moja droga żona, nasza matka, babcia i prababica, śp.

z Domańskich

Agnieszka Małecka

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 27 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.

W głębokim smutku pogrzebi
mąż, dzieci i rodzina

Drugie zwycięstwo polskich bokserów

Polska B - Belgia 14:6

Pięściarze Belgii, po meczu w Warszawie, mieli poważny kłopot z ustaleniem składu na drugie spotkanie w Łodzi. — Gościom przyszły z pomocą gospodarze, którzy nie chcą zdobywać punktów walkowerem, zgodzili się na rozegranie, zamiast w wadze średniej, dodatkowego spotkania w wadze lekkiej.

Mecz był znacznie mniej ciekawy od rozegranego w Warszawie. Pięściarze Belgii byli wyraźnie wyczerpani i wszyscy zawodnicy nie wytrzymywali trzyrundowych po jedynków. Nasi zawodnicy na

ogół spisali się dobrze, odnosząc zasłużone zwycięstwo 14:6. Występ w drugiej reprezentacji kilku młodych zawodników, takich, jak: Milewski, Guziński, czy Wojciechowski, względnie Nowak, wzbogacił wydatnie ich doświadczenia ringowe.

Miła niespodziankę sprawił Gościński, który pokonał przez k.o. Carpentiera, z którym z trudem wygrał w Warszawie Węgrzyniak. Gościński tym razem walczył odważnie. Bardzo dobrze walczył Murawski, który raz jeszcze błysnął swoim nieposłusznym talentem sportowym. Był on jednym z 20 zawodników — dysponującym doskonałą techniką.

Mecz łódzki wykazał, że o bok reprezentacyjnej drużyny, posiadamy dobre rezerwy, że do głosu zaczynają dochodzić młodzi zawodnicy. Jest to właśnie bardzo pocieszające i z tego też względu mecz z Belgią był jak gdyby egzaminem poziomu i szkolenia znacznie większej ilości zawodników, niż tylko reprezentantów. Nasza druga drużyna była bezwzględnie o całą klasę lepszym zespołem od Belgii.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące: waga musza — Liedtke pokonał Dekkensa. Polak walczył agresywnie i zasypywał gradem ciosów swego przeciwnika. Belg nie wytrzymał tempa w trzeciej rundzie; w wadze koguciej Murawski pokonał bez żadnych zastrzeżeń Dany; w wadze piórkowej Roperski przegrał niespodziewanie z Rogerem; w pierwszej walce wagi lekkiej Milewski przegrał z Dummondem; w drugiej parze wagi lekkiej Nowak wypunktował Verhelsta; w wadze lekko-pośredniej Ponant, po pięknej walce, pokonał Posta; w wadze półśredniej Guziński przegrał z Mathyssem; w wadze lekko-średniej Karpiński pokonał w trzecim

starciu przez techniczne k.o. Vande Velda;

w wadze półciężkiej Wojciechowski wygrał w drugim starciu przez poddanie się Laurenta;

w wadze ciężkiej Gościński w drugim starciu znokautował Carpentiera.

J. Nieciecki

Osiągnięty sukces pobudził mnie do pracy — mówi Chromik po powrocie z Paryża

24 bm. powrócił z Paryża do Warszawy grupa biegaczy związków zawodowych, która startowała w tradycyjnych biegach „L'Humanité”.

Na lotnisku Okęcie powitał ich lekkoatletów powitali przedstawiciele CRZZ z kierownikiem Wydziału Kultury Fizycznej — Nowocień — na czele oraz sportowcy stolicy.

W krótkim przemówieniu powitalnym Nowocień podziękował serdecznie zawodnikom

Na boiskach III ligi

W trzeciej kolejce rozgrywek o mistrzostwo Poznańskiej Ligi Międzywojewódzkiej Poznań będzie terenem dwóch niezwykle ciekawych spotkań.

Budowlani po ostatniej, wysokiej porażce poniesionej w Gnieźnie będą usilowali zrehabilitować się w oczach poznańskiej publiczności w spotkaniu z młodą szóstką Gwardii. Gospodarze staną zasileni Konradem Helwingiem, któremu Prezydent Sekcji PN WKFF z 3-letniej dyskwalifikacji uchylił 18 miesięcy, a pozostała kara zawieszono na okres dwóch lat. Dla Budowlanych udział Helwinga jest poważnym wzmocnieniem.

W drugim spotkaniu miejscowa Gwardia będzie miała nielatego przeciwnika w kępińskim Kolejarzu.

Stal (Poznań) wyjedzie do gorzowskiego Kolejarza zasilona zdolnym napastnikiem Stefanem Gabrysiakiem.

W pozostałych meczach zmierzą się Stal Zielona Góra ze Spójnią z Gniezna. Kolejarz z Leszna złoży pierwszą wizytę swemu imiennikowi w Szczecinie, a w Kaliszu przeciwnikiem Gwardii będzie Jedenastka Spójni z Zar. (X)

Szermierze radzieccy przybyli do Warszawy

Do Warszawy przybyła drużyna szermierzy radzieckich, która rozegra w Warszawie towarzyskie spotkanie z szermierzami polskimi. W skład drużyny radzieckiej wchodzi 6 zawodniczek i 17 zawodników.

Zawodnicy ci stanowią czołową szermierzę ZSRR. Większość pochodzi z Moskwy, pozostali — z Leningradu, Charkowa i Lwowa. Do najmłodszych należą Żwakina, Iwanow, Czerepowski i Sładkow. Pozostali posiadają tytuły mistrzów sportu lub zasłużonych mistrzów sportu.

17 zgłoszeń do Wścigu Pokoju

Komitet Organizacyjny Wścigu Pokoju otrzymał 17 zgłoszeń, nadesłane przez federację kolarską Finlandii.

Tym samym pobity został rekord ilości państw — uczestników Wścigu Pokoju z lat 1952 i 1953, wynoszący 16 zgłoszeń.

Korespondenci SPORTOWI donoszą

W spotkaniu o drużynowe mistrzostwo powiatu jarocińskiego w tenisie stołowym — SKS Pionier pokonał Gwardię II 9:1. Gwardia II 8:2 i zremisował ze Spójnią 5:5.

Towarzyski mecz piłkarski między B-klasowymi zespołami Spójni (Września) i Spójni (Jarocin) zakończył się wynikiem 2:3. Spójnia II (Jarocin) gościła u siebie imienniczkę w Ostrowie, gdzie zwyciężyła 5:3.

R. E.

Wkrótce na półkach księgarskich

Civis: Dokumenty oskarżają: Książka omawia stosunek Watykanu do Polski w ciągu ostatnich 150-lecia, ze szczególnym uwzględnieniem okresu od powstania Polski Ludowej. Wyd. Państwo Wy Instytut Wydawniczy.

Marco Polo: Opisanie świata. Są to pamiętniki wielkiego podróżnika weneckiego z XIII i pocz. XIV wieku z jego 26-letniego pobytu na Dalekim Wschodzie. „Opisanie świata”, tłumaczone na wiele języków — to prawdziwa, interesująca encyklopedia ówczesnych wiadomości o Wschodzie. Książka wy-

posażona w piękną szatę graficzną zawierać będzie 32 fotografie oraz mapę ze szlakiem podróży autora. Wyd. Państwo Wy Instytut Wydawniczy.

Jarostaw Iwaszkiewicz: Listy z podróży do Ameryki Południowej. „Listy” pochodzą z dwóch okresów: większa ich część obejmuje wspomnienia z pobytu w Argentynie w roku 1948 oraz wrażeń z podróży do Brazylii; część druga zawiera notatki z podróży do Chile, dokąd w 1953 roku zaproszono autora na kontynentalny Kongres Kultury. Wydawnictwo Literackie, 1954.

Koszykarze jarocińskiej Spójni pokonali o mistrz. klasy C Zryw Września 60:37. R. E.

W turnieju siatkówki męczyzn o mistrzostwo klasy B w Szamotułach, do których nie stanęła drużyna Startu z Piły, uzyskano następujące wyniki: Kolejarz (Gnieźno) pokonał Unie (Szamotuły) 2:0, Kolejarz (Rogoźno) 2:1 i Spójnię (Szam.) 2:0. Kolejarz (Rogoźno) zwyciężył Spójnię 2:0. S. M.

Teatry
OPERA — g. 19 „Jeziaro łabędzie”
POLSKI — g. 19 „Domek z kart”
NOWY — godz. 19 „Eugenia Grandet”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Pieśń miłosna Schuberta”
MŁODEGO WIDZA — g. 11 „Koziołek”
TEATR SATYRYKÓW — g. 19.30 „Bez zniechęcenia”
OBJAZD TEATR DLA DZIECI GNOM — sala Domu Żołnierza, ul. Niezłomnych — g. 19.30 „Paluszka”
PANSTW. TEATR W GNIEZNIE: Śmigiel: „Takie czasy”
Kina
APOLLO — g. 16, 18 i 20.15 „Dziennik marynarza” (amer.)
BALTYK — g. 13.30, 18 i 20.30 „Piątka z ulicy Barskiej” (polski)
MUZA — g. 11, 14.30, 17 i 19.30 „Piątka z

CO•GDZIE•KIEDY

ulicy Barskiej” (polski)
RIALTO — g. 14 „Człowiek i Hek”
„Strażnica w górach” (radziecki)
WARTA — g. 14, 16, 18 i 20 „Potępienie” (franc.)
PIAST — g. 19 „Admirał Uszakow” (radziecki)
METALOWIEC — g. 17.30 „Pomysłowy sprzedawca” (weg.)
PUSZCZYKOWO — g. 19 „Świat się śmieje” (radz.)
FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej nr 53 — godz. 10—22 „Wenecja”
Odczyty
WOJ. KLUB TPP-R, ul. Fr. Ratajczaka nr 37 — godzina 18 Wieczór recenzyjno-dyskusyjny nad try-

logia Maksyma Gorkiego „Dzieciństwo”
„Wśród ludzi”
„Moje uniwersytety”
raz film „Wśród ludzi”
Radio
PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
Wiadomości: 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18, 21, 23.50
Muzyka: 5.20 (P), 6.15 (P), 6.45, 6.50, 7.20 — poranna, 12.15, 12.25 — „Na swijską nutę”, 13 — koncert ork. mandombolistów rozgł. łódzk., 13.40 — arie i pieśni klasyczne na sopran, 14.30 — dla miłośników pieśni i muzyki, 15 — bułgarskie tańce ludowe, 16.20 (P) fragm. oper klasycznych, 17.20 (P) — utwory klawetowe, —

17.40 (P) — taneczna, 18.40 — utwory fortepianowe, 19 „Pieśni ludowe”, 20.20 — koncert ork. rozgł. bydgoskiej PR, 21.36 i 20.20 — taneczna, 22.45 — pieśni Gabrieli Faure, 23 — utwory Beethovena
Audycje inne:
5.10 — dla wsi, 6.10 kalendarz radiowy, 12.45 — dla wsi, 14.10 szkolna, 15.10 „Kasza Karłatyda”, fragment powieści, 15.30 dla dzieci, 16 Wszechnica Radiowa kurs II, 16.50 (P) — komentarz aktualny, 18.10 (P) — aud. świetli-cowa pt. „Najlepsza wieczornica” 18.30 — „Dlaczego właśnie on”, 19.30 — muzyka i aktualności, 20. — „Obywatele”, odc. 21 powieści, 21.50 — z życia Związku Radzieckiego
Sport:
19.20 — pogadanka, 21.26 — wiadomości

Pięściarze Dynamo NRD walczyć będą w Polsce

W końcu bm. przybędzie do Polski na trzy spotkania reprezentacja bokserska Zrzeszenia Sportowego „Dynamo”.

Goście niemieccy przyjeżdżają na zaproszenie ZS Gwardia. W skład drużyny „Dynamo” wejdą m. in. tegorocznymi mistrzowie NRD: Voigt Motzkus i Stubnick.

300 pływaków na starcie mistrzostw juniorów

Do rozpoczynających się w piątek trzydniowych mistrzostw pływackich juniorów okręgu poznańskiego, zgłosiło się w konkurencji dziewcząt i chłopców około 300 osób. Reprezentowane są wszystkie zrzeszenia za wyjątkiem Włókniarza. Z prowincji wpłynęły tylko zgłoszenia zawodników Spójni z Wrześni i Szamotuł.

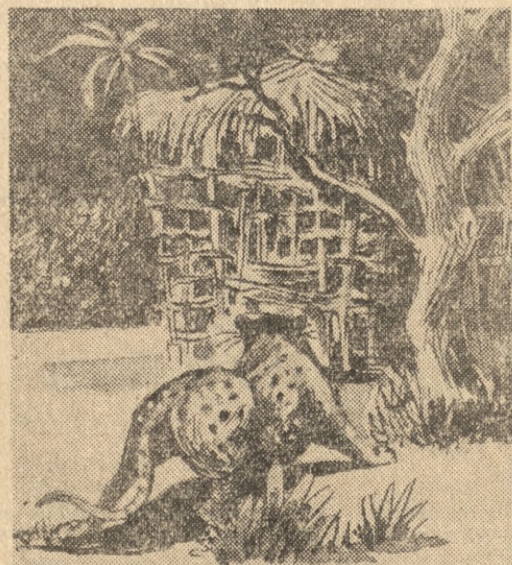
A gdzie są reprezentanci z „miast pływaków” — Krotoszyna, z Ostrowa, Kościana, Gniezna i innych?

W mistrzostwach juniorów startować będzie m. in. rekordzistka Polski Klemńska. Do Poznania powróciła z Warszawy Bożena Cedro, która zasilila barwy swego zrzeszenia Stal. W zawodach udziału ona nie weźmie, gdyż należy jeszcze do grupy młodzików. (X)

ARKADY FIEDLER Robinsona

Rzeczywiście czułem. Był to ostry zapach, od czasu do czasu niesiony do nas wraz z nieznaczny powiewem wietrzyku. Taki zapach wydają ze siebie drapieżne zwierzęta.

Niebawem wszelkie rozproszenia się wzięły, gdy ujrzelimy na polanie przed nami podłużny, ogromny kształt zwierza. Wypęłzył z ciemnej ściany zarośli i czołgał się w kierunku papużek klatki. Wszyscy trzej widzieliśmy, nie było złudzenia.



Nagle rozległo się donośne uderzenie i ostry trzask łamanego drzewa. To klatka rozwalila się pod obuchem ciężkich łap drapieżnika. Jednocześnie przerażone papugi wrzasnęły i załotały skrzydłami.

Poszedł w drzazgi wierzchni pokład naszej tratwy — rzekłem z ciepłym humorem.

Papugi darły się wniebogłosy. Widocznie jaguar łapał je i rozszarpał. Lecz nie którym ptakom udawało się wymknąć. Otumanione, kołowały w powietrzu z ciężkim łopotem skrzydeł. Ślady na szczytach

połobskich drzew i tam wciąż jeszcze wrzeszczały.

Po kwadransie nastała cisza. Także przy szcztach kłaki ustał hałas. Wyteżyliśmy wzrok, ile mogliśmy; nie było widać. Jaguar jak gdyby przepadł.

Płonne nadzieje! Naraz trzask łamanych gałęzi i obłądny z przestrachu ni to kwik, ni to gwizd, ni świst. Jaguar dobrał się do dołu z zającami. Wskoczył do niego przebijając pokrywę z gałęzi i oto z całym spokojem urządził rzeź wśród naszych gryzoni. Słyszeliśmy dokładnie. Nie było mu śpieszno. Ofiary nie mogły mu uciec z dołu. Dobrą chwilę dochodziły nas ich rozpaczliwe piski tudzież odgłosy chrupanych kości wśród jego miaskaniem i pomrukiem, nie wiadomo, zadowolenia czy wściekłości.

Potem, gdy wszelkie kwiki zająców ucichły, jaguar wyskoczył z dołu i długi czas, może godzinę, może dwie, krążył w pobliżu. W poświacie gwiazd widzieliśmy go często na polanie, nie dalej od nas niż piętnaście, dwadzieścia kroków. Mruczał, sękał, czasem wydawał z siebie tłumiony ryk zniecierpliwienia.

— Szuka nowej ofiary — szepnęła Arnak. — Czuje nas węchem, ale nie wie, jak się do nas dostać...

Opowiedziałem chłopcom moje z jaguarem spotkanie w pierwszych dniach pobytu na wyspie. Drapieżnik mógł wtedy łatwo rzucić się na mnie, ale jak gdyby w ostatniej chwili stchorzył. Może był to inny jaguar?

— To był ten sam! — wyraził Arnak swe przeświadczenie. — Znamy go. Tylko jeden przypływał tu z ladu...

— To uważasz, że tak się zmienił? Takiego nabrał zachowania?

— Tak, panie. On umie siedzieć i myśleć. On wie, żeśmy bezbronni.

Ach, bezbronni, bezbronni! Ileż w tym słowie tkwiło tragicznej beznadziei! Jeden strzał ze strzelby, jeden potężny huk z lufy, lubo w nocy nie wyrządziłby żadnej napastnikowi szkody, przecie strachem wlażyłby mu w kości i przepłoszył go za siódma górę raz na zawsze.

Nowy trzask tuż niedaleko jaskini targnął naszą uwagę. Domyślił się, że to szalał moich towarzyszy poszedł w rozsypkę. Potem ucichło do samego rana.

(Ciąg dalszy nastąpi) (41)